NASZ GŁOS

MIESIĘCZNIK - ORGAN POZNAŃSKIEGO OKRĘGU
ZWIĄZKU NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO

Rok XIII | Poznań, luty 1937 | Nr. 6

WOBEC AKTUALNYCH SPRAW

W dniu 7 lutego odbyło się w Poznaniu plenarne posiedzenie Zarządu Poznańskiego Okręgu Związku Nauczycielstwa Polskiego. W obradach wzięło udział 48 prezesów Oddziałów Powiatowych i Grodzkich z województw poznańskiego i pomorskiego i 10 członków prezydium Zarządu. Przybyli na to posiedzenie także 2 członkowie Zarządu Głównego Z. N. P. kol. Pawłowski i kol. Polkowski.

Przedmiotem całodziennych obrad były aktualne sprawy zawodowe i organizacyjne a w szczególności działalność Z. N. P. i jego sytuacja na terenie Okręgu w związku z akcją skierowaną przeciwko naszej organizacji i jej członkom. Przewodniczył obradom wiceprezes Zarządu Okręgowego kol. Kurpiewski. Obszerny referat o sytuacji zewnętrznej i wewnętrznej Z. N. P. wygłosił prezes Okręgu kol. M. Kopeć. W dyskusji zabrało głos 23 prezesów Oddziałów Powiatowych Z. N. P., stwierdzając konsolidację członków organizacji wobec nieprzyjaznej akcji oraz przedstawiając stanowisko członków wobec aktualnych zagadnień organizacyjnych i zawodowych.

Po wyjaśnieniach udzielonych przez członków Zarządu Głównego i referenta, uchwalono jednogłośnie następującą rezolucję:

Zarząd Poznańskiego Okręgu Związku Nauczycielstwa Polskiego po rozważeniu na plenarnym posiedzeniu aktualnych spraw zawodowych i organizacyjnych na terenie Okręgu oraz działalności Z. N. P. oświadcza:

1. Sytuacja Polski wymaga jak największej konsolidacji społeczeństwa w realizowaniu hasła obrony narodowej. Zorganizowane w Z. N. P. nauczycielstwo postanawia rzetelnie realizować to hasło na dostępnym dla siebie w Okręgu terenie działania, szczególnie w dziedzinie tępienia analfabetyzmu oraz w dziedzinie wychowania obywatelskiego.
2. Zorganizowana i potęgująca się na terenie Pomorza i Wielkopolski akcja, wymierzona przeciwko Z. N. P., przez podkopywanie zaufania do publicznego szkolnictwa oraz do większości nauczycielstwa i zniesławianie tegoż, wpłynęła na wewnętrzną konsolidację zorganizowanego nauczycielstwa. Akcja ta jednak wy-

rządza szkolnictwu i pracy nauczycielskiej poważne szkody. Nauczycielstwo związkowe domaga się z tego powodu zdecydowanej obrony szkoły i swej pracy zawodowej przed tą akcją, jak również przed coraz więcej ujawniającą się w sprawach szkolnych i nauczycielskich ingerencją niepowołanych do tego czynników.

3. Stawiane Z. N. P. zarzuty walki z religią nie są zgodne z rzeczywistością. Z. N. P. nie walczył i nie walczy z religią, kościołem i duchowieństwem. Przeciwstawia się jedynie dążności duchowieństwa do supremacji nad szkołą i nauczycielstwem oraz broni się przed atakami i występuje przeciwko tym jednostkom z pośród duchowieństwa, które krzywdzą w opinii społeczeństwa Z. N. P. lub poszczególnych jego członków. Publiczne szkolnictwo jest bowiem instytucją państwową, i nauczycielstwo, podlegające władzy państwowej, nie może podlegać żadnym innym czynnikom. Zorganizowane w Z. N. P. nauczycielstwo docenia wartość wychowania religijnego i moralnego młodzieży i wychowanie to w pracy swojej zwłaszcza na terenie Wielkopolski i Pomorza rzetelnie realizuje. Uznając zaś i należycie doceniając kapłańskie posłannictwo duchowieństwa i także nie występując przeciw zawodowym organizacjom duchowieństwa, wyraża ubolewanie, że niektórzy duchowni prowadzą akcję przeciwko zawodowej organizacji nauczycielskiej i nawet wśród młodzieży szkolnej podrywają autorytet nauczycielstwa i zaufanie do członków Z. N. P., co dla sprawy wychowania młodzieży jest szkodliwe. Ten bowiem posiew nienawiści do większości nauczycielstwa polskiego, wydać może gorzkie, nietylko dla nauczycielstwa, rezultaty.
4. Zarzuty pomawiające Z. N. P. o działalność komunistyczną lub sprzyjanie tej działalności są oszczerstwem. Cała trzydziestoletnia działalność Z. N. P. jest najlepszym świadectwem ofiarnej pracy zorganizowanego nauczycielstwa dla dobra Polski. Wysnuwanie wniosku na podstawie jednego numeru Płomyka, że to wartościowe i niezwykłe w pracy szkolnej i wychowawczej pomocne czasopismo wsącza w umysły młodzieży jad bolszewizmu i że dlatego należy je usunąć ze szkół, a na jego miejsce wprowadzić inne czasopisma dla dzieci, jest walką konkurencyjną, która dla dobra szkolnictwa i młodzieży zwłaszcza na terenie szkół, a tym bardziej kościołów, nie powinna mieć miejsca.
5. Zapoczątkowaną konsolidację związków pracowników umysłowych i fizycznych należy realizować celem uzvskania poprawy warunków pracy i płacy. Nauczycielstwo za swoją niezwykle ciężką i odpowiedzialną pracę jest uposażone poniżej minimum egzystencji i z niecierpliwością oczekuje poprawy swoich warunków materialnych i prawno - służbowych.
6. Wobec likwidacji seminariów nauczycielskich, kandydaci do zawodu nauczycielskiego powinni być przygotowani do tego zawodu tylko w zakładach naukowych o poziomie uniwersyteckim. Czynni nauczyciele powinni mieć udostępnioną możliwość

studiowania na uniwersytetach w charakterze studentów zwyczajnych. Dotychczasowe przepisy, utrudniające nauczycielowi te studia, nie są zgodne ani z pojęciem demokracji, ani z postępem, a natomiast są krzywdzące dla nauczycielstwa, mającego spełniać rolę krzewiciela kultury wśród szerokich mas ludności wiejskiej i robotniczej.

7. Obowiązujące przepisy o kwalifikowaniu nauczycielstwa powinny być znowelizowane w duchu usunięcia przerostów w zakresie kontroli pracy i życia osobistego nauczycielstwa, a natomiast wzmocnienia współpracy władz szkolnych z nauczycielstwem i współodpowiedzialności tych władz za stan i poziom szkolnictwa. Celem podniesienia poziomu szkolnictwa muszą być zapewnione odpowiednie środki materialne, potrzebne dla utrzymania szkół.
8. Zarząd Główny Z. N. P. spełnia należycie swoje zadanie, zwłaszcza w zakresie obrony szkolnictwa i nauczycielstwa. Członkowie Zarządu Okręgowego reprezentujący 48 Oddziałów Powiatowych i Grodzkich z terenu Wielkopolski i Pomorza, wyrażają Zarządowi Głównemu Z. N. P. pełne zaufanie, a prezesowi Z. N. P. kol. Janowi Kolance także podziękowanie za troskę o dobro organizacji.
9. Solidaryzując się z dokonaną pracą prezydium, członkowie Zarządu Poznańskiego Okręgu Z. N. P. wyrażają swemu prezydium pełne zaufanie.

W SPRAWIE WYKONANIA BUDŻETÓW SZKOLNYCH

Niektóre Wydziały Powiatowe wpadły na pomysł, by przejąć w drodze faktu dokonanego uprawnienia Rad Szkolnych Miejscowych w sprawach kasowości i rachunkowości szkolnej. Do gmin wysłano odpowiednią instrukcję, w myśl której wójtowie mają realizować potrzeby szkół w naturze.

Wójt więc ustala, że dotychczasowe zapotrzebowanie na oliwę należy zmniejszyć o połowę. Wójt pilnuje, by przy zużytkowaniu kredy czy atramentu nie było ze strony szkół jakichkolwiek nadużyć. Ponieważ władze drugiej instancji wywierają bezpośredni nacisk tylko w dziedzinie opału, inne pozycje budżetu zależą wyłącznie od dobrej woli i gestu wójta.

Celowo odkłada się realizację budżetów szkolnych do końca roku. Następnie z dniem 31 marca zamyka się bezapelacyjnie wszystkie rachunki i nie uwzględnia się żadnych odwołań. Skutek jest taki, że i tak minimalnie ustalony budżet szkolny w najlepszym razie zostaje zrealizowany w 50%.

A w szkołach często okien nie można otwierać, gdyż dają się jedynie wyjmować po kawałku. Na ławkach, które pamiętają jeszcze dziadka

i pradziadka, dzieci siadają ze specjalną ostrożnością, by się nie skaleczyć lub nie podrzeć ubrania, względnie by się owe ławki nie rozleciały. O tablicach, wieszakach do map i innym urządzeniu szkolnym lepiej nie mówić. I wszystko to obserwujemy w naszej poznańskiej dzielnicy, w której wyposażenie szkół jest podobno wzorem dla innych dzielnic.

Na interwencje osobiste kierowników szkół wójt zawsze odpowiada, że w kasie gminnej brak pieniędzy. Nauczyciel informuje się ubocznie u członków Rady Gminnej. Dowiaduje się, że kwartalne obliczenia kasowe gminy wykazują sumy zaoszczędzone na setki, a nawet tysiące złotych. Wójt przyciśnięty do muru teraz odpowiada, że dane pieniądze nie są przeznaczone na szkoły. Wniosek: gmina może płacić na szkoły, tylko nie chce.

Oczywiście, jeśli w kwartalnym czy rocznym obliczeniu wykaże się sumy zaoszczędzone w gminie czy powiecie, odpis idzie do władz przełożonych. Wtedy dobra opinia jest murowana za celową i dobrą gospodarkę.

Zapewne, że niektóre gminy są w dość trudnych warunkach finansowych, zwłaszcza jeśli spłacają różne dawniejsze długi i pożyczki, zaciągnięte w czasach dobrej koniunktury gospodarczej na rzekome cele inwestycyjne.

Z jakiego jednak powodu ma się to odbijać na wyposażeniu miejscowych szkół? Dlaczego ma ulegać stopniowej dewastacji majątek szkolny, przekazany wprawdzie na rzecz gmin, znajdujący się jednak pod nadzorem Państwa? Jeśli Państwo łoży od siebie miliony złotych na oświatę, może i powinno wymagać od samorządu, by szkoły nie ulegały z roku na rok coraz większemu zaniedbaniu.

Na płot n. p. obok szkoły od lat brak funduszów. Pan dzierżawca domeny państwowej i właściciel własnego folwarku, członek Izby Rolniczej i prezes Związku Ziemian na posiedzeniu Miejscowej Rady Szkolnej proponuje posadzić krzaczki. Wójt oczywiście z uznaniem podejmuje tę propozycję. Pomysł i oszczędny, bo o krzaczki ma się postarać kierownik szkoły, — i praktyczny. Zbędną okaże się zapewne część wydatków na potrzeby sanitarno-higieniczne. — Co innego jednak potrzeby gospodarcze. Pan dzierżawca usunął wokoło podwórza majętności parkan, jakiego by mogła szkoła pozazdrościć i wystawia, chyba nie na własny koszt, wysoki mur betonowy.

Po co zresztą dbać o szkoły, w których realizuje się jakieś tam wychowanie państwowe. Wystarczą szkółki innego typu, których nauczyciel będzie mógł za łaskawym zezwoleniem pana dziedzica pasać kozy na dworskich rowach i który z garnuszkiem w ręku codziennie gdzie indziej będzie się stołował. Taka szkoła nie będzie szerzyć w społeczeństwie różnych przewrotnych, jak się to dziś mówi, „komunizujących" idei. A ideały poniektórych stronnictw politycznych będą mogły być realizowane już bez przeszkód.

Wracając jednak do tematu, nasuwa się pytanie, dlaczego przekazuje się wójtom funkcje Rad Szkolnych Miejscowych? Nie wierzę, by na oku miano dobro oświaty!

Upragnionym celem wszelkiej biurokracji jest osiągnięcie jednolitości w administracji. Nauczycielstwo zostanie ostatecznie zaszeregowane w odpowiedniej tabelce urzędniczej, a kierownicy szkół zostaną wreszcie podporządkowani władzy starosty, jedynego gospodarza powierzonego sobie powiatu.

Nauczyciele, darzeni zaufaniem swych władz przełożonych, nie cieszą się przecież podobnym zaufaniem najbliższych czynników administracyjnych. Mają jednak w sercach przyszłych obywateli Państwa po myśli §§ 32, 59, 61 statutu szkół powszechnych budzić do przedstawicieli owych władz pełne zaufanie.

Po nitce do kłębka po pewnym czasie gmina zareferuje władzy przełożonej, że samorząd szkolny jest niepotrzebny, bo niby samo życie go przekreśliło. Od biedy mogą powstać bez uprawnień wykonawczych gminne komisje oświatowe.

Szkolnictwo uzależnia się od władzy administracyjnej najpierw materialnie, a z czasem nie zapomni się i o osobie nauczyciela.

Przyjemnie będzie wójtowi, a choćby sekretarzowi gminnemu, jeśli od ich łaski czy gestu zależeć będzie dostateczne zaopatrzenie szkół w kredę i atrament.

A może powodowany ambicją lub zniechęcony wielokrotnymi upokarzającymi interwencjami nauczyciel zakupi potrzebne materiały na własny koszt! Wtedy dla gminy będzie jeszcze lepiej. Bo podobno w poszczególnych gminach wiejskich nie ma funkcjonarjusza państwowego, lepiej sytuowanego od nauczyciela.

Jeszcze jedna uwaga się nasuwa. Rady Szkolne miejscowe wspólnie z kierownikami szkół są niezdolne do gospodarzenia funduszami, przeznaczonymi na szkolnictwo. Natomiast jednemu człowiekowi, którego uposażenie wójtowskie wynosi 75, 100, w najlepszym razie 150 zł, powierza się zarząd wszystkich finansów gminnych.

Czy jednak w każdym praworządnym państwie wszelkie ustawy i rozporządzenia nie są po to wydawane, by obowiązywały wszystkich obywateli i by tych ustaw przestrzegano?

S.

KOLEŻANKOM KU ROZWADZE

Związek nasz traktuje wszystkich swych członków jednakowo. A więc nie ma żadnej różnicy między członkiem-mężczyzną a członkiem-kobietą. Lecz już jakoś tak bywa, że organizacja nasza ma więcej pracy i zachodów w odniesieniu do koleżanek. Nie z ich winy, lecz tak jest. Wymienię tu dla przykładu choćby sprawę zamierzonych redukcyj mężatek, czy dodatku mieszkaniowego dla mężatek-nauczycielek. Przecież już te dwie sprawy ciągle zaprzątają umysł naszych kierowników organizacyjnych. Ileż to różnych konferencyj czy audiencyj musiał odbywać Zarząd Główny w tych choćby dwóch sprawach? A o innych sprawach nie będziemy mówili. Wszak koleżanki nasze wiedzą, ile tych spraw namnoży się, a szczególnie wtedy, gdy nauczycielka wychodzi za mąż

za kolegę czy innego urzędnika, a w dodatku pragnęłaby otrzymać posadę w tej samej miejscowości co mąż. Ileż to różnych tragedyj notuje się z tych i podobnych przyczyn? A nad całokształtem tych spraw musi czuwać i czuwa Zarząd Główny czy Okręgowy, tak postępując, aby ulżyć doli naszych koleżanek.

Wydawałoby się wobec powyższego, że wzamian koleżanki nasze będą aktywniejsze w życiu organizacyjnym, że będą pracowały wydajnie, co jest ich także obowiązkiem organizacyjnym. Niestety, nie zawsze tak jest. A czasami nawet przez cały rok nie zaglądną na zebrania sekcyjne czy organizacyjne! A może na tych właśnie zebraniach omawia się ich bolączki, a one nawet nie raczą przyjść i przysłuchać się dyskusji, rozważaniom na tematy ich głównie obchodzące. To jest uwaga przykra, ale prawdziwa . Pewnie, że czasem coś zajdzie tak ważnego, że nie można w żaden sposób przybyć na zebranie. Lecz to zdarzy się raz w roku (znam kolegów, którzy w ciągu trzech lat nie opuścili ani jednego zebrania). A tu, gdy się obserwuje obecnych członków na zebraniach, to widzi się stale te same twarze, inni zaś, szczególnie koleżanki, całymi okresami nie pokazują się na posiedzeniach. Jest to zaś tym boleśniejsze, pomijając to, co zaznaczyłem na wstępie, że absencji ich na zebraniu nie można usprawiedliwić.

Rozumiemy, że nie każdy rodzaj pracy odpowiada koleżankom. Tak jest przecież z każdym człowiekiem. A nawet dwie koleżanki mają różne upodobania. Ale czyż nie można dobrać odpowiedniej pracy związkowej dla koleżanek? Zawsze można, jeżeli się tylko chce. O doborze zaś pracy dla siebie powinny pamiętać przede wszystkim same koleżanki, a niekoniecznie zarząd Ogniska czy sekcji zawodowej. Choć i zarząd przy planowaniu prac winien mieć na uwadze i referentów. Czyli powinien pamiętać i o koleżankach, skoro rozdziela prace pomiędzy członków A przecież i koleżanki powinny coś robić w Ognisku. Niech robią to, co im najwięcej odpowiada, ale niech coś robią. Niech wystąpią z ciekawym referatem przynajmniej raz w roku, ale niech wystąpią. A za przykładem jednej pójdą inne koleżanki. Wiemy zaś, jak to ładnie wygląda, gdy wszyscy równomiernie pracują dla dobra własnego, a nie tylko stale ci sami.

Mógłby ktoś zażądać podania jakiejś typowej pracy w Ognisku dla koleżanek. (Wiadomo bowiem, że w każdym Ognisku prace nieco różnią się.) Owszem. Nie wyczerpaną skarbnicą różnorodnych tematów dla prac koleżanek są wydziały pedagogiczne. Stale można popisywać się własnymi zdobyczami metodycznymi, a co wszystkich zainteresuje, często można wypowiadać się na tematy ogólno-pedagogiczne czy nawet filozoficzne, od czasu do czasu można podawać recenzje ważniejszych dzieł pedagogicznych itd. itd. W dziale pedagogicznym mamy nieprzebrane ilości tematów. A może którejś koleżance odpowie praca sekretarki w Ognisku czy Sekcji. Jest to praca także odpowiedzialna, a i trudna. Nie tak to łatwo napisać protokół krótko a treściwie! A może większa ilość koleżanek zainteresuje się sekcją imprezową Ogniska? Nieraz przecież przychodzi przygotować obchody organizacyjne czy akademie żałobne, a może trzeba będzie pomyśleć o urządzeniu zabawy nauczyciel-

skiej. A może niektórym koleżankom odpowiada praca ściśle organizacyjna (zdaje się, że ta praca odpowiada więcej kolegom). To niech i na tym polu pracują.

Pracy wszelkiego rodzaju w Ognisku jest wiele. Trzeba tylko wykazać chęć do niej. Jeżeli nie zorientowaliśmy się co do zamierzeń Ogniska w danej kadencji, to poprośmy Zarząd o podsunięcie nam kilku tematów pracy do wyboru. A zróbmy to. Nie zwlekajmy. Rok za rokiem mija, a może nazwisko niejednej koleżanki nawet nie figuruje po stronie wpływów w protokółach. Przecież trzeba coś zrobić i dla organizacji. Jest nie do zniesienia, aby np. w ciągu 5-ciu lat członkini Z. N. P. nie wypowiedziała ani jednej uwagi. Trzeba sobie postanowić, że skoro na wszystko inne znajdzie się czas, to dla własnej organizacji też można przeznaczyć kilka godzin rzetelnej pracy.

Na koniec uważam za słuszne dodać, że niektóre koleżanki wybijają się w pracy związkowej. Za to jesteśmy im wdzięczni. Odwrotnie znów trzeba zauważyć, że niektórzy koledzy nie grzeszą nadmiarem pracy w organizacji. Lecz na ogół stwierdzamy, że zbyt mało aktywne są szczególnie koleżanki. Dlatego do tych właśnie koleżanek skierowujemy prośbę, aby pomogły nam w dźwiganiu ciężarów, tak widocznych w naszym życiu organizacyjnym.

M. Bubniak.

Z PRAKTYKI SZKOLNEJ

TRZY ZAGADNIENIA.

Życie nasuwa wiele spraw i zagadnień, z których niejedne wydają nam się bez znaczenia, albo które omijamy zniechęceni. Bo istotnie jako jednostki stajemy często bezradni wobec pewnych zagadnień, mimo, że jako zbiorowość zorganizowana moglibyśmy je rozwiązywać z łatwością. Chodzi tylko o to, abyśmy obok zagadnień takich nie przechodzili obojętni. Dotyczy to zwłaszcza zagadnień o znaczeniu powszechnym, których rozwiązanie jest możliwe i wprowadzić może zmiany na lepsze. Poniżej przedstawiam trzy takie zagadnienia, nad którymi nie można przejść do porządku dziennego.

O opiekę lekarską nad dziećmi szkolnymi.

Jest nam wszystkim znany smutny fakt, że na ziemiach naszych ogromna ilość dzieci żyje w warunkach okropnych: źle przyodziana i źle żywiona wzrasta, a raczej karleje i marnuje się chyba po to tylko, aby być ciężarem społeczeństwa, i przeklinać swe życie. Boć to pewne, że państwo ani naród wielkiej pociechy mieć z nich nie będzie. A przecież warunki, w których państwo nasze istnieje, dowodzą, że nie wolno nam być narodem karłów. Na ten stan zwróciło wreszcie uwagę Ministerstwo. Badania, jakie przeprowadziła Komisja ministerialna w trzech południowych województwach, dały wyniki bardzo niepokojące. „Okazało się — stwierdził to w sejmie p. minister Swiętosławski — że już najmłodsze dzieci mają tam wole, ponadto około 16% dzieci ma krzywicę kości, cierpi na gruźlicę i skarży się na słaby wzrok, co pozostaje również częściowo w związku z gorszym odżywianiem. Waga i miara dzieci na Huculszczyźnie pozostawia bardzo wiele do życzenia.“

Czy to nie zastraszające? Więc każde dziesiąte dziecko obarczone ciężką chorobą jest skazane na śmierć lub cherlactwo! I czy tak jest tylko na Huculszczyźnie? Niewątpliwie w zachodnich częściach Polski stan ten groźny nie jest w tym samym stopniu, ale bez tego nawet można przyjąć, jako pewnik, że liczba dzieci w Polsce dotkniętych cherlactwem idzie w setki tysięcy.

Jest to zjawisko smutne i groźne zarazem. Groźniejsze w swych skutkach niż zjawisko analfabetyzmu. Bo zdrowy analfabeta będzie bez porównania użyteczniejszym członkiem społeczności, niż oświecony cherlak. Poza tym — analfabetę można jeszcze w późniejszym wieku nauczyć czytać i pisać, tymczasem wątpliwą jest rzeczą, czy jednostkę zagłodzoną za młodu i wyniszczoną chorobami da się jeszcze uratować.

Dlatego trzeba wołać na alarm. Ale to za mało. Trzeba nam samym wziąć się do czynu. A przede wszystkim — musimy się domagać od władz państwowych, aby zdrowie dziatwy polskiej otoczyło troskliwą opieką lekarską, a dla jednostek dotkniętych chorobą, niechaj stworzy znośne warunki leczenia, a przede wszystkim — poprawę bytu.

Sprawa świadectw szkolnych.

Sprawa świadectw szkolnych półrocznych i rocznych przyczynia nauczycielstwu szkół powszechnych dużo kłopotu i niepotrzebnej mitręgi. Nie tylko dlatego, że przy okazji wydawania świadectw szkolnych trzeba sprzedać pewną ilość znaczków lub zapłacić je z własnej kieszeni. Ale i z tej przyczyny, że trzeba przez półtora miesiąca naprzód zbierać grosze od dzieci, co jest sprawą niemiłą wielce i absorbuje również sporo czasu. Także dlatego, że kiedy już nareszcie nauczyciel potrzebne grosze „wydusił" i świadectwa zamawia, okazuje się często, że albo ich nie otrzyma na czas, albo drukarnia czy księgarnia nie posiada ich na składzie. I stąd kłopoty. Często nauczyciel jedzie po świadectwa osobiście. Musi ponosić koszta przejazdu, boć nie może pobierać więcej, niż opiewa taksa, mógł by się narazić na zarzut, że uprawia handel. A jeśli przypadkiem zapomniał zabrać zamówienia opatrzonego pieczątką, — wraca z niczym. Jedzie wtedy drugi raz, ale wtedy niema już formularzy świadectw. Bo zabrakło — tłumaczą — a niewiadomo, kiedy nadeślą. Jednym słowem — utrapienie, które każdy z nas już przeżywał i na ten temat mógł by dorzucić niejeden kwiatek z własnej praktyki.

Pytamy więc: czy taki stan jest zdrowy? Nie. Demoralizuje i nauczyciela i ucznia i rodziców. Dzieci posądzają nauczyciela o niedbalstwo — rodzice narzekają na nieporządki, a nauczyciela zniechęcają te nieporządki. Drukarnia Państwowa też nie najlepiej na tym wychodzi, bo świadectw idzie co raz mniej.

Sprawa ta dojrzała do gruntownej reformy. Mojem zdaniem reforma ta winna iść w tym kierunku, aby zamiast luźnych formularzy wprowadzić książeczki świadectw dla każdego dziecka na cały okres 7-letni. Zamiast więc zbierać od dziecka 14 razy w ciągu okresu uczęszczania do szkoły, zakupi się za jednym razem całą książeczkę, t. j. ilość formularzy potrzebną na cały okres, niekoniecznie na luksusowym papierze i w olbrzymim formacie. I niekoniecznie takie drogie. Książeczka taka nie powinna przekroczyć sumy 40 groszy.

Takie postawienie sprawy byłoby ekonomiczne. Nauczyciel nie musiałby za każdym razem wypełniać personalii ucznia, wystarczyłoby bowiem raz je umieścić. Na innych wystarczyłoby napisać nazwisko i imię ucznia. Za to możnaby wpisywać dane dotyczące rozwoju fizycznego ucznia: wzrost, waga itp. Rodzice będą mieli lepszą możność porównywania rozwoju i postępów swego dziecka, a dziecka samo mieć będzie miłą pamiątkę. Jedynie ostatnie świadectwo otrzymałby uczeń na luźnym formularzu.

Czy tak postawiona sprawa nie byłaby lepszym rozwiązaniem tego zagadnienia?

Biblioteki uczniowskie.

Bacznej uwagi wymaga sprawa bibliotek uczniowskich. Zdajemy sobie wszyscy sprawę z doniosłości tego zagadnienia. Uważam, że bez dobrze zorganizowanej biblioteki uczniowskiej w szkole nie uda nam się wdrożyć uczniów do czytania i interesowania się książką w późniejszym

życiu. Nie dość jest bowiem nauczyć dziecko czytać; trzeba, aby później mogło tę umiejętność wykorzystać dla uzupełnienia rozwoju swego ducha. Na to jednak, aby dziecko wdrażać do czytania, rozwijać w nim zainteresowanie książką, trzeba mieć odpowiednio zorganizowaną bibliotekę uczniowską. Taką, w którejby każdy uczeń dla siebie mógł znaleźć rzeczy odpowiednie. O ile jednak dziś nietrudno skompletować odpowiednie zbiorki dla trzech oddziałów niższych, o tyle trudno jest, zwłaszcza w warunkach wiejskich, skompletować biblioteczki dla klas wyższych. Nie tylko bowiem, że wybór jest dość trudny, ale książki są na ogół za drogie. Najboleśniejsze jednak jest to, że niema potrzebnych funduszów na ten cel. Nie wszędzie jest pod tym względem jednako. Na ziemiach zachodnich np. sprawa z zaopatrzeniem nie przedstawiała się do niedawna najgorzej. Teraz jest jednak źle. Urzędy gminne na pozycję tę nie zwracają żadnej uwagi. Co więc robić, aby nie tylko uchronić dotychczasowy stan posiadania, ale go zwiększać i ulepszać, gdyż tego wymagają warunki?

Rzecz jest w tym, że jednostkowo uda się może niejednemu z nas osiągnąć coś w tym kierunku. Ale, o ile chodzi o zasadnicze rozstrzygnięcie tego problemu, musimy wystąpić jako zorganizowana siła. Tylko w ten sposób będziemy mogli wywrzeć pewien wpływ na to,:

1. aby dobra książka stała się tanią i dostępną, bo to zależy od organizacji zbytu książki;
2. aby władze szkolne przez porozumienie się z organami decydującymi przyczyniły się do zaspokojenia potrzeb naszych w tej dziedzinie.

* * *

Oto trzy zagadnienia, obchodzące każdego z nas zapewne w mniejszym lub większym stopniu, w których powinniśmy jeszcze zabrać głos jako organizacja i domagać się poprawy.

Jan Słomczyński.

NAUKA PISANIA W SZKOLE POWSZECHNEJ.

Sprawa stylistycznego wyrobienia uczniów, jak również opanowania przez nich ortografii sprawia nauczycielom-polonistom bardzo dużo kłopotu, a wyniki osiągane w tym dziale nauki języka polskiego nie stoją często w żadnym stosunku do nakładu pracy. A przecież sprawa ta ze względu na życiową wartość tej umiejętności dla każdego człowieka jest bardzo ważna. Na temat tego zagadnienia chciałbym się więc podzielić niektórymi uwagami z własnej praktyki. Zastrzegam się, że nie mam zamiaru podawać gotowej recepty, bo podejście do tych zagadnień zależne jest od warunków pracy, ale są pewne rzeczy ogólne, które niezależnie od warunków, w jakich się pracuje, mogą gdziekolwiekbądź mieć swoje znaczenie. Takiego właśnie charakteru będą moje uwagi; mogą one być aktualne prawie we wszystkich klasach szkoły powszechnej.

Doszedłem do przekonania, ż eo stylistycznym wyrobieniu uczniów decydują przede wszystkim trzy momenty o znaczeniu zasadniczym: jak najczęstsze ćwiczenie, umiejętny dobór tematów i należyte ustosunko-

wanie się nauczyciela do pracy ucznia; odnośnie saś do opanowania zasad pisowni — metoda zapobiegania błędom.

Najważniejszym warunkiem pomyślnych wyników pracy, to częste ćwiczenie. Nie może być wyników tam, gdzie się często nie ćwiczy. Dlatego ćwiczenie stylistyczne musi się stać chlebem powszednim, uczniowie muszą się o nie prosić. Ale unikajmy ćwiczeń długich: niech uczniowie napiszą prawie na każdą lekcję krótkie i dość łatwe ćwiczenia, aniżeli dłuższe, ale co tydzień czy dwa tygodnie. Te właśnie krótkie, a częste ćwiczenia decydują o stylistycznym wyrobieniu ucznia — nigdy długie wypracowania klasowe.

Drugą kardynalną zasadą, to świadomy i umiejętny dobór tematów. Zasadniczym błędem, który tu popełniamy, to za wygórowane wymagania stawiane uczniom — tematy dajemy stanowczo za trudne. Muszą one mieć siłę pociągającą, uwzględniać zainteresowania i potrzeby ucznia, być jasno sformułowane, odznaczać się cechami dynamicznymi (szczególnie w niższych klasach), ale nade wszystko nie powinny przekraczać możliwości ucznia. Kiedy wybieramy temat, musimy zawsze sobie uświadomić, że będzie go pisać dziecko, któremu sama forma sprawia ogromną trudność. Może lepiej nawet, że temat będzie za łatwy, aniżeli za trudny. Z opracowaniem tematu ćwiczenia stylistycznego jest wprawdzie podobnie, jak z wykonaniem rysunku: tu i tam ten sam temat może być wykonany w takiej skali artyzmu, na jaką stać wykonawcę, pamiętać jednak należy, że temat za trudny, atk w jednym jak i w drugim wypadku zniechęci do pracy, jeżeli nie uwzględni się możliwości wykonawcy. Wreszcie czynnik emocjonalny odgrywa tu wielką rolę: zadowolenie, doznana przyjemność z powodu udałej pracy, przychylna ocena ze strony nauczyciela, jego zadowolenie wszystko to pobudza ucznia do intensywniejszej pracy i budzi wiarę we własne siły.

Chcąc zapewnić sobie dobre wyniki trzeba przyzwyczaić ucznia do pewnej metody pracy. Zdarzało mi się spotykać przełożonych i kolegów, którzy żądali od ucznia, by pracę stylistyczną pisał od razu na czysto. Czy to nie jest za trudne i nieżyciowe wymaganie? Przecież my sami, pisząc czy to wniosek, list czy artykuł, piszemy najprzód koncept. Tak czynią prawie wszyscy — czyni to również uczony, pisząc rozprawę naukową, poeta, pisząc utwór poetycki. Dlaczego więc nie ma tego czynić dziecko, które musi pokonywać o wiele większe trudności? Starajmy się i w tym wypadku zachować kontakt ze życiem i nie urągajmy mu różnymi nonsensami, których w pracy szkolnej niestety jeszcze bardzo dużo. Osobiście staram się przyzwyczaić ucznia do tego, by zawsze najprzód pisał pracę na brudno, a po tym dopiero na czysto. Zyskuje na tym tak treść, jak forma zewnętrzna pracy. Tu dodam, że sposób wykonywania pracy stylistycznej przy egzaminach wstępnych do gimnazjum powinien koniecznie ulec zmianie.

Ogromne znaczenie ma stosunek nauczyciela do odrobionej pracy ucznia. Gdy się uczy języka polskiego we więcej, naprzykład w trzech klasach, to niemożliwe, by przejrzeć ćwiczenia każdego ucznia, trzeba się zadowolić dokładnym przejrzeniem kilku tylko prac. Ale o jednym trzeba pamiętać bezwarunkowo: każdą pracę trzeba koniecznie choć zo-

baczyć, skontrolować czy odrobiona i jak pod względem zewnętrznym odrobiona, wyrazić uznanie za staranne pismo, lub zganić gdy praca wykonana niedbale. Kto tego konsekwentnie nie robi, niech lepiej prac nie zadaje, bo uchroni przynajmniej uczniów od niestaranności i partactwa w pracy.

Bardzo pragnąłbym polecić stosowanie w nauce pisania, a przede wszystkim w ortografii metodę zapobiegania błędom. Najlepsze poprawki, nawet zaklejanie błędów, nie mają tej wartości, co nie dopuszczenie do błędu. Zasadę profilaktyki powinniśmy stosować konsekwentnie przy wszystkich ćwiczeniach. Zazwyczaj bywa tak, że nauczyciel po opracowaniu jakiegoś działu z pisowni czy przygotowaniu do ćwiczenia stylistycznego tak jest mniej więcej nastawiony do ucznia: no, teraz zobaczę, kto mi źle napisze i czyha niejako na każdy błąd ucznia. Nic gorszego. Lepiej, jeżeli mimo wszystko tak pokieruje pracą, by zapobiec wszystkim możliwym błędom. Nauczyciel powinien przy wszystkich rodzajach prac piśmiennych zorjentować się, gdzie zagraża niebezpieczeństwo popełniania błędów i starać się im zapobiec. Choć już tyle razy napisaliśmy jakiś wyraz na tablicy, nie żałujemy czasu i kredy, napiszmy go jeszcze raz. Lepiej więcej wierzyć kredzie i tablicy, aniżeli umiejętności uczniów. Kiedy więc naprzykład daję uczniom taki temat ćwiczenia stylistycznego: „Nasza ostatnia wycieczka“ — już z góry muszę wiedzieć, że niektórzy uczniowie napiszą: poszlim, chodzilim, bylim, poszłym — wobec tego zwrócę uwagę na poprawną wymowę i poprawne pisanie tych wyrażeń. Podobne musi być postępowanie przy wszelkich innych pracach.

Kiedy mowa o stosowaniu profilaktyki trzeba stwierdzić, że naogół za mało korzystamy, a może nie doceniamy pomocy słownika ortograficznego i tolerujemy go z pewnym zażenowaniem. Pytam się, dlaczego członkowie ostatniego Komitetu Ortograficznego muszą z niego korzystać, dlaczego ucieka się do niego profesor, nauczyciel? A uczeń szkoły powszechnej nie ma tego robić? Otóż każdy uczeń powinien bezwarunkowo posiadać zwłaszcza (teraz po ostatn. ref. ortografii) słownik i umieć z niego krzystać. Lepiej, że będzie go nadużywał, aniżeli przyzwyczai się do niepoprawnego pisania. Być może, że kiedyś, gdy za kilkanaście lat Akademia Umiejętności zabierze się znowu do naszej pisowni i przeprowadzi naprawdę pożyteczną jej reformę, wtedy słownik mniej już będzie potrzebny i profesorowi i uczniowi szkoły powszechnej.

Osobiście wierzę w postęp — więc wierzę, że postęp nastąpi również i w tej dziedzinie. Dla wykorzenienia najczęściej popełnianych przez uczniów błędów ortograficznych jest konieczne wprowadzenie specjalnego zeszytu w którym trzeba spisywać według działów wyrazy błędnie pisane. Osobny dział to spis błędów językowych. Mając taki wykaz można łatwiej organizować specjalne ćwiczenia w mówieniu i pisaniu.

Podałem kilka uwag i cieszyłbym się, gdyby one przyczyniły się choć w pewnej mierze do lepszego realizowania tego tak trudnego działu języka polskiego.

St. Ochowiak.

PORADNIK PRAWNO SŁUŻBOWY

KIEDY BĘDĄ WYPŁACONE ZALEGŁE DODATKI MIESZKANIOWE?

Zagadnienie wypłaty zaległych dodatków mieszkaniowych z lat 1924—1931 interesuje wszystkich nauczycieli szkół powszechnych, którym te należności przysługują. Jakkolwiek zasadnicza strona powyższych należności niejednokrotnie była poruszana w czasopismach związkowych, to jednak warto jeszcze raz zająć się jej prawnym uzasadnieniem, a to w tym celu, aby rozproszyć te wszystkie niejasności, jakie się w międzyczasie dokoła tej sprawy wytworzyły. Jak wiadomo, dodatki mieszkaniowe wypłacane były nauczycielom publicznych szkół powszechnych przez Kuratoria Okręgów Szkolnych w czasie od ustanowienia tych dodatków, t. j. od 1 czerwca 1924 roku do dnia 31 marca 1931 roku, z dniem bowiem 1 kwietnia 1931 roku obowiązek wypłacania dodatków mieszkaniowych albo też dostarczenia bezpłatnych mieszkań nauczycielom nałożony został na władze samorządowe (gminy). W okresie powyższym Kuratoria wypłacały dodatki mieszkaniowe tylko tym nauczycielom, którzy nie korzystali z bezpłatnych mieszkań, dostarczonych przez gminy, albo też korzystali z mieszkań w budynkach gminnych, opłacając za nie czynsz. Jeżeli zatem nauczyciel nie płacił czynszu za mieszkanie, otrzymane od gminy, lub też pobierał dodatek na mieszkanie z funduszów gminnych — wówczas tracił prawo do otrzymywania dodatku mieszkaniowego z funduszów skarbowych.

Na skutek skargi, wniesionej z inicjatywy Związku Nauczycielstwa Polskiego, Najwyższy Trybunał Administracyjny uchylił zasady stosowane w praktyce przez Kuratoria Okręgów Szkolnych i wydał orzeczenie, którego główną tezą jest ustalenie, że dodatki mieszkaniowe powinny być wypłacane wszystkim bez wyjątku etatowym nauczycielom publicznych szkół powszechnych bez względu na fakt korzystania z bezpłatnych mieszkań w budynkach gminnych.

Ministerstwo W. R. i O. P. uznało orzeczenie Najwyższego Trybunału Administracyjnego i wydało poszczególnym Kuratorium polecenie obliczenia zaległości z tytułu dodatków mieszkaniowych na rzecz nauczycieli. Zaległości te sięgają wielomilionowych sum. Z tych powodów, w obawie o równowagę budżetu, Ministerstwo W. R. i O. P. weszło na drogę stopniowego likwidowania zaległych dodatków mieszkaniowych. Niestety, sumy, przyznawane na ten cel przez Skarb Państwa są niewystarczające na zaspokojenie słusznych pretensji nauczycieli, a jako przyznawane przeważnie raz do roku — przy końcu okresów budżetowych (luty — marzec), pozwalają jedynie na wypłacenie należności skromnej liczbie osób. Nadto praktyka wykazała, że dodatki mieszkaniowe wypłacane są w pierwszym rzędzie nauczycielom emerytowanym, zwolnionym ze stanowisk oraz spadkobiercom osób zmarłych. Nauczyciele w czynnej służbie otrzymali zaległe dodatki mieszkaniowe zaledwie w niewielkim procencie. Należy mieć nadzieję, że sprawa zlikwidowania pretensji nauczycieli z tego tytułu posunie się szybko

naprzód w okresie, kiedy osiągnięta została równowaga budżetu i gdy zarysowuje się poprawa gospodarcza.

Przy tej sposobności warto przytoczyć kilka szczególnych przepisów, mających związek z dodatkami mieszkaniowymi, a mianowicie:

a) Wysokość dodatku mieszkaniowego uzależniona jest od klasy miejscowości, w której pełniona była służba nauczycielska (istnieją 4 klasy miejscowości); od pobieranej wówczas grupy uposażenia (normy dla grup od X do VIII jednakowe, dla grup VII i VI — normy wyższe), od stanu rodzinnego, a w szczególności od tego, czy w owym czasie był wypłacany dodatek ekonomiczny na rodzinę, czy też zainteresowany nauczyciel należał do grupy t. zw. osób samotnych, od nazwy byłego zaboru, w którym znajdowało się miejsce pracy (inne normy dla każdego z trzech zaborów), a wreszcie wysokość dodatków mieszkaniowych była ustalana co pewien okres czasu, początkowo kwartalnie, a potem co pewien okres. Pozatem należy zdawać sobie dokładnie sprawę, za jakie okresy przysługuje dodatek mieszkaniowy od Skarbu Państwa, a za jakie już był przez Kuratorium wypłacony.

b) Dodatki mieszkaniowe obciążają budżet tego Kuratorium, na terenie którego znajduje się miejscowość (powiat), gdzie nauczyciel pełnił obowiązki w czasie, za który mu przysługuje dodatek. Jeżeli zatem ktoś był nauczycielem w czasie od 1 września 1925 roku do 31 sierpnia 1929 roku w pow. lubartowskim, a od 1 września 1929 roku przeniósł się lub został przeniesiony do Okręgu Szkolnego Poznańskiego, to za pierwszy okres należność z tytułu dodatku przysługuje mu od Kuratorium Okręgu Szkolnego Lubelskiego, a za następny — od Kuratorium Okręgu Szkolnego Poznańskiego.

c) Jak to już zaznaczono na wstępie niniejszego artykułu, dodatki mieszkaniowe były wypłacane ze Skarbu Państwa w czasie od 1 czerwca 1924 roku do 31 marca 1931 roku. Jeżeli więc kto spodziewa się otrzymania dodatku za okres przed 1. VI. 1924 r. lub za okres po 31. III. 1931 r. i podobnej treści złożył podanie do Kuratorium, to musi być przygotowany na odmowne załatwienie pretensji za te właśnie okresy.

d) Sumy wypłacane tytułem dodatków mieszkaniowych obciążane są podatkiem specjalnym, który w myśl zarządzenia Ministerstwa Skarbu ma być pobierany w wysokości 7% sumy dodatku mieszkaniowego.

e) Dodatki mieszkaniowe należy odróżniać od t.z w. zasiłku wyrównawczego jednorazowego, który był wypłacony w dwóch ratach w październiku i grudniu 1927 roku na podstawie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 17 sierpnia 1927 roku, uzupełnionego rozporządzeniem z dnia 19 września tegoż roku (Dz. U. R. P. nr. 73 i 81, poz. 632 i 699). Zasiłek ten stanowił jedną trzecią część różnicy pomiędzy stawkami dodatku na mieszkanie, jakieby przysługiwały w okresie od 1 stycznia 1926 roku do 31 grudnia 1927 roku przy uwzględnieniu wzrostu komornego w domach, podlegających ustawie o ochronie lokatorów, a kwotami tegoż dodatku rzeczywiście wypłaconymi za ten sam okres czasu ze Skarbu Państwa. Ponieważ wiele osób złożyło do Kuratorium podania o wypłacenie reszty należności z tego tytułu, należy

wyjaśnić, że o ile w sprawie dodatków mieszkaniowych istnieje ścisła podstawa prawna, poparta orzeczeniem Najwyższego Trybunału Administracyjnego, o tyle w sprawie wyrównania reszty zasiłku z 1927 roku tej podstawy brak i jest wątpliwe, czy kiedykolwiek zasiłek ten będzie uzupełniony.

Byłoby wielce pożądane, by Kuratoria Okręgów Szkolnych podały do wiadomości ogółu nauczycieli wysokość kwot z tytułu zaległego dodatku mieszkaniowego, jest to jednak praca poważna i wymagająca wiele czasu i trudu. Praktyka bowiem wykazała, że wiele osób spodziewa się z tego tytułu większych należności, niż to wynika z dokładnych obliczeń, inne zaś osoby wcale nie wiedzą, że im jakakolwiek należność z tego tytułu wogóle przypada.

Autor niniejszego artykułu mógłby chętnie dokonać obliczenia sumy przypadającej z tytułu dodatków mieszkaniowych za zwrotem kosztów przesyłki. W tym celu osoby, życzące skorzystać z usług autora proszone są o zwrócenie się pod adresem: Antoni Krześniak, Warszawa, ul. Bagatela 12 z odpowiednim zapytaniem, przytaczając dokładne dane, wyłuszczone w punkcie a.

A. Krześniak.

PISZCIE O SPRAWACH SZKOLNYCH, OŚWIATOWYCH I NAUCZYCIELSKICH.

Planując zorganizowanie w Poznaniu filii Polskiej Agencji Oświatowej, Redakcja „Naszego Głosu“ zwraca się do Koleżanek i Kolegów z województwa poznańskiego o nadsyłanie z terenu artykułów zasadniczych oraz sprawozdań i informacyj, dotyczących spraw szkolnych, oświatowych, zawodowo-nauczycielskich i organizacyjnych.

Artykuły te i informacje wykorzystane będą na łamach „Nowego Kuriera“ i innych czasopism.

Przy pisaniu należy zważać, aby: 1) temat artykułu lub sprawozdania był aktualny i interesujący, 2) pismo było czytelne, wyraźne i po jednej stronie arkusza z pozostawieniem marginesu, 3) wiadomości prawdziwe, obiektywne i treściwe.

Korespondencję przesyłać należy pod adresem: Redakcja „Naszego Głosu“ Poznań, Jasna 11 m. 7.

Z ŻYCIA NASZEJ ORGANIZACJI

ODDZIAŁ POWIATOWY Z. N. P. W JAROCINIE

Nie damy się złamać.

Idea związkowa na terenie Oddziału (powiaty jarociński i b. pleszewski) posiana została w latach 1920/21. Twardą była gleba, na którą rzucono ziarno idei niezależnej szkoły i nauczyciela. Ziarno było dorodne, bo wzrastało, krzewiąc się nawet wśród nauczycieli Wielkopolan, co w owym czasie było rzadkością.



Członkowie Zarządu Oddziału Powiatowego w Jarocinie.
Siedzą: od lewej: Pachniewicz, Król Fr., prz. Wydz. Finans., Brzostkiewicz St., prz. Wydz. Org., Ginter Fr. prezes, Świtluk, prz. Wydz. Pr. Społ., Winiarski, Bęben, stoją — Szczepański, Buchtalarz, Bigos, Ober.

Szermierze idei związkowej pracowali w warunkach, jakże podobnych do dzisiejszych, a poziom tej pracy i wiara w zwycięstwo prawdy jest dla dzisiejszych kierowników życia związkowego bodźcem, by nie dać się, „bo to wszystko już było". Z pożółkłych już kart kronik Ognisk czerpiemy siły i idziemy naprzód.

Teren Oddziału związany był do roku 1933 z Oddziałem w Koźminie, skąd szerzyli ideę związkową przez szereg lat prof. Łanoszka i prof. Benisz, którzy w wychowankach - nauczycielach znaleźli gorliwych naśladowców.

Z chwilą zorganizowania własnego Oddziału zadaliśmy sobie pytanie, jakie zadania stoją przed nami jako najpilniejsze.

Uznaliśmy, że w okresie niewiary w organizację zawodową wogóle, ważną jest rzeczą wykazać, że związkowiec może mieć bezpośrednio korzyści nietylko z Zarządu Głównego i Okręgowego, ale i najniższe komórki organizacyjne mogą udzielić przekonywującej pomocy.

Z drugiej strony wyrobienie ideowe i karność organizacyjna związkowców wydało nam się niedostateczne, co związało się ściśle z ogólnym załamaniem mocnych charakterów nauczycielskich.

Te dwie dziedziny postanowił otoczyć opieką obecny Zarząd Oddziału, który pracuje od marca 1935 r.

W dziedzinie wiązania z organizacją przez samopomoc organizacyjną, podjęliśmy obronę szkoły i nauczyciela wszędzie tam, gdzie się bronić dało: broniliśmy wysokości budżetów szkolnych, wywalczyliśmy regularne wypłacanie dodatku mieszkaniowego, zainicjowaliśmy serię umów z kupcami, które dają związkowcom od 5—10 zł i więcej miesięcznych zniżek (liczby najzupełniej realne), zdobyliśmy zatrudnienie dla kilku bezrobotnych nauczycieli. Zdobywaliśmy i umacnialiśmy wpływy nauczycielskie i związkowe. I choć niezawsze osiągaliśmy zamierzone rezultaty„ to jednak społeczeństwo i czynniki w powiecie decydujące oswoiły się z myślą, że zorganizowanej grupy nauczycielskiej wyeliminować się nie da. Zaczęto się nami interesować.

W dziedzinie pomocy zawodowej uruchomiliśmy pomoc drogą częstych interwencyj u władz szkolnych, administracyjnych i samorządowych.

Kompletujemy biblioteczkę prawniczą, by członkowie, w sprawach mniej ważnych, znaleźli pomoc na miejscu.

W dziedzinie wyrobienia organizacyjnego położyliśmy nacisk na udział członków w życiu organizacyjnym co najmniej przez branie udziału w zebraniach Ognisk. Prowadzenie listy obecnych na zebraniu, podnoszenie zasług organizacyjnych kolegów, robi swoje. Dostrzeżone chwasty życia związkowego zaczęliśmy tępić. W tym celu uruchomiliśmy Sąd Organizacyjny, który okazuje się bardzo skutecznym i istotnym czynnikiem, pilnującym spoistości związkowej gromady i zwłaszcza w dzisiejszej trudnej chwili musi być wyzyskany. Cel, jaki sobie postawiliśmy: zlikwidowanie bierności niektórych członków, jest bliski osiągnięcia. Praca ta oddawna prowadzona, dziś pozwoliła wzmocnić nasze szeregi.

Godnym podkreślenia jest fakt, że już dawniejsi związkowcy dbali o to, by wychować swoich następców z pośród młodzi związkowej. Dzięki temu kierują dziś życiem związkowym koledzy młodzi, którzy wnoszą zapał i temperament, co w połączeniu z taktem i umiarem kolegów starszych daje właściwe metody postępowania. Nakreślone zadania realizują Ogniska, z których praca Ogniska w Jarocinie może być wzorem dla innych.

A teren naszej pracy należy do trudniejszych. Wpływy przysięgłych wrogów niezależnej oświaty są duże. „Stowarzyszeniowcy" rozwinęli ostatnio swoją „chrześcijańską" i „narodową" robotę. Działają starym zwyczajem nie bezpośrednio, ale przez inne wpływowe czynniki, organizując wystąpienia przeciwko Związkowi i „Płomyczkowi". Ich zasługą są wystąpienia niektórych księży, artykuły w „Gazecie Jarocińskiej" i ostatnie „Zebranie Publiczne" przeciwzwiązkowe, zorganizowane pod firmą endecji.

Walczą brudnymi metodami oczerniania nas wśród społeczeństwa, urabiają poszczególnym związkowcom opinię komunistów itd.

Ostatnio spróbowali zaleconej przez swoich możnych „protektorów" metody, ubijania w prasie poszczególnych związkowców, kierujących życiem związkowym w terenie. Metoda bardzo skuteczna i niebezpieczna. Nie dla nas, dla nich samych. Nowy „chwyt" nie przyniesie rezultatów, bo kierownicy życia związkowego to ludzie o czystej przeszłości. Gotowiśmy naszą czystość rąk, intencyj i ideowość porównać z przeciwnikiem. O wynik porównania może się bać tylko tamta strona.

Próbuje się wprowadzić walkę na tory światopoglądowe. Obserwujemy istny obłęd światopoglądowy, wyznawany mocno teoretycznie. Zapomina się o tym, że światopogląd nauczyciela-wychowawcy, realizowany w szkole, ustalony jest przez państwo w ustawodawstwie i programach szkolnych.

Chwile ataków przeżywany w spokoju,trzymając nerwy na wodzy. Liczne i ciekawe wystąpienia likwidujemy bez rozgłosu, wierząc, że nastąpi tam opamiętanie. Rejestrujemy skrupulatnie fakty i dokumenty. Chcielibyśmy moment ich wyzyskania odsunąć jak najdalej.

Stosunek rodziców do nas jest pełen zaufania i życzliwości. O wystąpieniach przeciwko nam dowiadujemy się najczęściej po kilku godzinach. Zbyt mocno cenimy sobie zaufanie rodziców, żebyśmy je pozwolili sobie odebrać. Zaufanie to, jak również życzliwość władz szkolnych i administracyjnych pozwala nam wierzyć, że z narzuconej walki niezależna oświata i niezależny nauczyciel wyjdą zwycięsko. Pozostaniemy na froncie tej walki. Nie damy się złamać!

Fr. Ginter, prezes Oddziału



Ognisko Z. N. P. w Jarocinie przy towarzyskiej herbatce.

Z. N. P. na terenie powiatu jarocińskiego.

Historia Oddziału jarocińskiego nie jest długa, bo zaledwie 3-letnia. Mimo to jednak w całokształcie działalności Związku zdążył tutejszy Oddział zapisać swoją chlubną kartę. Nie chodzi tu o wyczyn na taką czy inną miarę, o takim, czy innym efekcie uzewnętrznionym. Największym bowiem zwycięstwem — to zwycięstwo ducha, to dojście „do głosu" w człowieku jego lepszej części duszy, to pokonanie sobkostwa, samolubstwa i krótkowidztwa . Takim zwycięstwem może poszczycić się nauczycielstwo terenu jarocińskiego. Widoczną oznaką tego zwycięstwa — wzrost organizacji Z. N. P. Już w roku 1933 zaistniała potrzeba utworzenia Oddziału w Jarocinie. Potrzeba ta wynikła z szybkiego rozwoju Ognisk: w Jarocinie i Pleszewie. Utworzony Oddział Powiatowy w dalszym ciągu dąży do rozszerzenia swego stanu posiadania. Nie omija żadnej okazji dla wykazywania ludziom stojącym poza organizacją wartości zorganizowanego nauczycielstwa, pokazuje dorobek i zasługi Związku. Działalność Związku i Oddziału miejscowego, praca tutejszych Ognisk przekonywała i pokonywała tutejsze nauczycielstwo nie tylko stojące poza Organizacją, ale i należące do organizacji nam przeciwnej. Skutek: o ile przed 1934 r. liczba członków nie sięgała 100, obecnie mamy w swych szeregach przeszło 130 osób. Rozwój ilościowy zmusza do przystosowania form organizacyjnych.

Już za czasów pierwszej kadencji Zarząd Oddziału, na czele którego stoi kol. Filipczak, często zastanawiał się na zebraniach nad utworzeniem nowych Ognisk. Myśl tę zrealizował Zarząd w roku 1935, któremu przewodniczy kol. Ginter. Utworzono 3 nowe Ogniska. Razem więc Oddział liczy 5 Ognisk, a mianowicie: Gołuchów, Jarocin, Pleszew, Wojciechowo, Żerków. Prezesami tych Ognisk są obecnie kol. kol.: Gołuchów — Kraszkiewicz St., Jarocin — Bigos W., Pleszew — Bator Fr., Wojciechowo — Słupski Ap. (obecnie funkcję tę pełni kol. Śmigielski), Żerków — Wajda (również funkcję pełni kol. Ober).

Niektóre z tych Ognisk mimo małej liczby członków, a może właśnie dlatego, pracują b. ładnie, intensywnie. Również podkreślić należy ruchliwość najliczniejszego Ogniska jarocińskiego. Działalności Zarządów Ognisk, ich pracy nad rozpowszechnieniem i ugruntowaniem idei związkowej zawdzięczamy, że w obecnych atakach na nas, Związek na terenie powiatu jarocińskiego stoi niezachwianie. Dotychczas nie zanotowaliśmy ani jednego wystąpienia ze Związku ze względów ideologicznych, a przeciwnie, zdobywamy nowych członków. Takiej postawy związkowej możemy życzyć innym powiatom, taką, postawą Związku na tutejszym terenie możemy się szczycić.

Funkcje w obecnym Zarządzie Oddziału pełnią kol. kol.: Ginter — prezes, Brzostkiewicz — przew. Wydz. Org., Król Fr. — przew. Wydz. Fin., Gołaś — Wydz. Ped., Świtluk — Wydz. Pracy Społ., Buchtalarz, Bęben, Pachniewicz, Sieniawski, Stręk, Winiarski K.

Funkcje Prez. Sądu Organiz. pełni kol. Szczepański.

Całokształt działalności Zarządu trudno przedstawić w tych skromnych ramach. Podamy tylko kilka cyfr, które częściowo pracę tę uwy-

datnią. Otóż one: przeszło 210 pism otrzymanych i załatwionych, ponad 350 wysłanych, ponad 10 zebrań Prezydium, 16 zebrań Zarządu Oddziału, 6 zebrań Oddziału (walnych i plenarnych). Praca w Zarządzie Oddziału wre.

Niechże mówią cyfry. Od marca 1935 do lutego 1937, więc okres dwuletni, wpłynęło do Zarządu ponad 220 pism. Wszystkie one zostały załatwione. Wysłaliśmy w tym czasie ponad 350 pism, nie licząc około 1000 zaproszeń wysłanych z racji zebrań Oddziału czy Zjazdu Oświatowego. Wszystkie te pisma przeprowadzono przez dziennik podawczy.

Zarząd Oddziału stara się obesłać wszystkie zebrania Ognisk. Delegaci Zarządu wyjeżdżali w tym czasie 18 razy do 4 Ognisk w terenie.

W marcu 1936 r. urządziliśmy Powiatowy Zjazd Oświatowy. 8 konferencyj odbyto w tym czasie z panem Inspektorem Szkolnym. 9 konferencyj z panem Starostą Powiatowym. Przed sesją sejmową i przed rozpatrywaniem spraw nas obchodzących jako nauczycieli odbywamy konferencję z posłem Szymańskim z Jarocina. Zarząd Oddziału zaprowadził wzorowe akta organizacyjne i pieczęcie.

Niema sprawy, którąby wymagała załatwienia, a nie było w łonie Zarządu dokładnie przedyskutowana. Wyższe komórki organizacyjne i członkowie otrzymują odpowiedź na wszystkie pisma, które do nas skierują. Ostatnie miesiące członkowie Prezydium poświęcają sprawom związkowym 2—3 godzin dziennie. O dużym zasięgu roboty Oddziału świadczą wydatki na tę robotę. Wydano w roku 1936 333,85 zł, co jest pozycją dużą, jeśli się uwzględni, że lokalu nie posiadamy.

Wydział organizacyjny zamierza w dalszym ciągu ożywić robotę Ognisk. Myślimy o własnym lokalu i pełnym zrealizowaniu Statutu i regulaminów Z. N. P.

Brzostkiewicz Stanisław, Przew. Wydz. Organiz.

Praca Społeczna.

Ten odcinek pracy, którego realizacja ma „kształtować współżycie obywateli Państwa na zasadzie sprawiedliwości społecznej" (statut Art. 6) — jest największą troską naszego Oddziału.

Nie było dotychczas i napewno nie będzie w przyszłości żadnego zebrania Zarządu czy też zebrania plenarnego, na którym nie byłyby omawiane sprawy pracy społecznej.

Członkowie Oddziału naszego są świadomi swej odpowiedzialności na odcinku pracy społecznej, to też odprawy przewodniczących wydziałów pracy społecznej są pełne powagi i troski o konsolidację społeczeństwa.

W ubiegłych latach praca społeczna Oddziału koncentrowała się w Z. S. Byli tam zaangażowani niemal wszcyscy członkowie, a kol. prezes Ginter jest członkiem Zarządu Powiatowego Z. S. od 1930 r. do dziś, a kol. Jurasz był doniedawna komendantem powiatowym. Oprócz tego każdy z kolegów pracuje na swoim terenie czy to w charakterze komendanta czy też ref. wych. obywatelskiego w pododdziałach Z. S.

Następnie nawiązano kontakt z organizacjami L. M. i K. oraz LOPP. celem skoordynowania pracy i nawiązania współpracy między młodzieżą szkolną a organizacjami dorosłych.

Udział członków Związku uwydatnił się bardzo na terenie oświaty pozaszkolnej szczególnie w Ogniskach Wojciechowo i Gołuchów. Jeżeli chodzi o m. Jarocin, to rozwija się tu bardzo pomyślnie Uniwersytet Ludowy, pracami, którego kieruje komitet, składający się z przedstawicieli duchowieństwa, przedstawicieli urzędów, grona naucz. gimnazjum i szkół powsz., koła akademików i przedstawicieli organizacyj społecznych.

Na czele tego komitetu stoi kol. Gołaś, który równocześnie pracuje też w P. C. K., gdzie za wybitną pracę i podniesienie poziomu tej organizacji otrzymał dyplom uznania.

Bardzo pomyślnie rozwija się na tut. terenie biblioteka nauczycielstwa pod kierownictwem kol. Bigosa. Pod kierownictwem kol. Bigosa znajduje się też ruchoma powiatowa biblioteka oświaty pozaszkolnej, spełniająca pod strzechą wieśniaczą swą zaszczytną misję. Ufundowana została ona przez nauczycielstwo związkowe.

Harcerstwo również przedstawia ważną pozycję w związkowej pracy społecznej, gdzie kol. kier. Janowska pełna inicjatywy wprowadza w życie ideały harcerskie w żeńskiej drużynie pozaszkolnej, rekrutującej się z miejscowej inteligencji.

W czasie wyborów do ciał samorządowych Oddział również nie pozostał bezczynny, dokładając wszelkich starań, by nie było rady gminnej czy gromadzkiej bez nauczyciela, co też niemal całkowicie dało się zrealizować.

Należy tu wymienić jeszcze jedną z bardzo poważnych, niestety nie doszłych do skutku prac. Chodzi tu o budowę Domu Ludowego w Jarocinie. Myśl rzucona przez związkowców przyjęła się, zebrano nawet około 10 tys. złotych. Mimo to budowa nie doszła do skutku, z powodu braku poparcia miejscowych wpływowych czynników.

Ponieważ na terenie Jarocina i innych ośrodków odczuwa się dotkliwy brak szkoły, to też praca Oddziału idzie w kierunku uświadamiania społeczeństwa drogą referatów na zebraniach i artykułach w miejscowej gazecie. Dzięki powyższej akcji oraz udziału kolegów związkowców w kweście ulicznej Tydzień Szkoły przyniósł np. na terenie Jarocina ponad 1.000 złotych.

Z nowszych prac Związku wymienić należy nawiązanie kontaktu z miejscowym garnizonem przez przewodn. pracy społ. kol. Świtluka, który jest delegatem Inspektora i członkiem P. B. K. Kol. Świtluk utrzymuje stały kontakt z pracą dokształcania żołnierzy i ich życiem świetlicowym.

Nawiązano również kontakt ze Związkiem Pracow. Samorządowych, co przyniosło natychmiastową korzyść, gdyż udało się usunąć szereg zatargów między szkołą a samorządem na tle różnych inwestycyj i pozycyj budżetowych.

Obecnie wydział pracy społecznej realizuje plan wejścia w kontakt z innymi organizacjami społ. na tut. terenie. Szczególnie chodzi nam

o organizacje kolejarzy, które liczą na tut. terenie około 1.000 członków, organizacją pocztowców liczącą około 50 członków, oraz organizacjami robotniczymi, które bodajże potrzebują najtroskliwszej opieki w obecnych czasach, gdy różni agitatorzy kręcą się między nimi, szerząc wywrotową robotę.

Warunki pracy społecznej na naszym terenie przedstawiają się bardzo korzystnie, dzięki darzeniu nauczycielstwa całkowitym zaufaniem przez społeczeństwo. M. S.

Praca pedagogiczna.

Praca Wydziału Pedagogicznego — cicha i skromna. Tworzy jeden ze zgodnych tonów akordu życia organizacyjnego na naszym terenie. Zmierzała dotąd w trzech zasadniczych kierunkach i miała na celu:

a) niesienie konkretnej pomocy koleżeństwu w pracy szkolnej;

b) zapoznawanie szerszego ogółu społeczeństwa z założeniami ideowymi i strukturalnym szkoły powszechnej w Polsce;

c) zbieranie materiałów środowiskowych do przygotowywanej monografji powiatu jarocińskiego.

1. Opracowano ramowy program wychowawczy dla kierownika szkoły i nauczyciela - wychowawcy klasy. Posiadał on charakter instrukcyjny (nie „etykietkowy") i jako taki mógł oddać w pracy szkolnej pożyteczne usługi.
2. W celach uprzystępnienia zapoznania się Koleżeństwa z literaturą o Józefie Piłsudskim, naświetleniem Jego wskazań oraz krwawo wypracowanym trudem Legionów, Wydz. Ped. opracował najbardziej wartościowe publikacje omawiające postać i czyn wyzwoleńczy Wielkiego Marszałka. Bibliografia obejmowała: prace historyczne, beletrystykę, utwory poetyckie, pieśni i piosenki, życiorysy, wykaz albunów, ilustracyj, pamiętników oraz celniejszych artykułów z prasy literackiej i codziennej.
3. Fakt uchwalenia nowej Konstytucji w dniu 23 kwietnia 1935 r. nasunął myśl opracowania bibliografii dzieł omawiających nowy ustrój Rzeczypospolitej.. Opracowany materiał, omawiający zagadnienia ustrojowe Polski miał służyć Koleżeństwu w zorientowaniu się, gdzie należy szukać rzeczowych argumentów w walce o nową Państwa naszego rzeczywistość. Bibliografia obejmowała publikacje twórców nowego ustroju i jego zwolenników oraz prace przedstawicieli opozycji.

W wyżej wymienione prace zostali zaopatrzeni niemal wszyscy członkowie Oddziału.

Akcję uświadamiającą społeczeństwo o dążeniach dzisiejszej szkoły prowadzono na łamach prasy lokalnej (Gazeta Jarocińska, Gazeta Pleszewska, Gazeta Koźmińsko - Krotoszyńska) umieszczając cały szereg artykułów. Oto niektóre z nich: „Obraz współczesnej szkoły powszechnej w Polsce w „Orce na ugorze"" Jana Wiktora, „Uczeń i Gazeta", „Gazeta w szkole", „Szkoła powszechna woła o ratunek", „Przyczynek do tragedii nieporozumień", „Czego nauczyciel spodziewa się od

rodziców w pracy szkolnej", „Kto poniesie odpowiedzialność". W pracy barawczej około poznania najbliższego regionu Wydział Ped. napotyka na zrozumiałe zresztą trudności. Dotąd zebrano dużo materiału dotyczącego miasta Jarocina i okolicznych dworów. Jako wynik dotychczasowych prac z tego działu zanotować należy rozprawkę kol. Gołasia na temat: „Charakterystyka miasta Jarocina" jako terenu pracy oświatowej" oraz „Muzeum XX. Czartoryskich w Gołuchowie".

Ponadto Wydz. Ped. brał udział w akcji ankietowej Związku (w sprawie czasopism dziecięcych, konferencyj rejonowych, szkolnych audycyj radiowych).

Pracę pedagogiczną na terenie Ognisk organizowano przez podawanie zamierzeń Wydziału Pedag. Oddziału na dany rok szkolny drogą bezpośredniego kontaktu i okólników. Koleżeństwo okazuje dużo zrozumienia dla poczynań Wydz. Ped. Oddziału. **Jan Gołaś.**

Finanse Oddziału.

Składki członkowskie na rzecz Oddziału Pow. Z. N. P. wynosiły od 1 stycznia 1934 do 30 VII 1936 po 10 groszy od członka miesięcznie. Od 1 VII 1936 składki przekazuje Zarząd Główny po 30 groszy od członka miesięcznie. Rachunkowość! przedstawia się następująco:

Rok	Wpływy	Wydatki	Pozostałość
1934	256,82 zł	171,— zł	85,82 zł
1935	289,82 „	261,53 „	28,29 „
1936	349,69 „	333,85 „	15,84 „

Sekcja Szkolnictwa Dokształcającego i Średniego.

Przy Oddziele istnieje Sekcja Szkolnictwa Dokształcającego, do której należy 12 członków z terenu szkół Jarocina (6), Pleszewa (4), Jaraczew (1) i Żerków (1).

Są to prawie wyłącznie nauczyciele szkół powszechnych. Praca Sekcji ogranicza się do wykonywania zarządzeń nadrzędnych komórek.

Sekcja Szkolnictwa Średniego istnieje przy Ognisku w Pleszewie. Grupuje 6 członków starych, wypróbowanych związkowców. Zaczątki Sekcji w Jarocinie nie utrzymały się wskutek przesunięć personalnych.

Ognisko Z. N. P. w Jarocinie.

Idea związkowa dotarła na nasz teren stosunkowo wcześnie, bo tuż po założeniu pierwszego na terenie Wielkopolski Ogniska w Poznaniu, grupa nauczycielstwa w osobach kol.: Janickiej Marii, Janickiego Tadeusza, Bogdańskiego Jana, Wojnarowskiego Józefa, Winiarskiego Karola i innych w dniu 11 września 1920 r. zorganizowała Ognisko Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych. Nie doszła tu do skutku zamierzona przez wyżej wspomnianych konsolidacja całego ruchu nauczycielskiego powiatu z powodu oporu kolegów z przeciwnej nam organizacji nauczycielskiej.

Mimo ciężkich warunków Ognisko rozwija się bardzo szybko. Zwłaszcza intensywna praca pierwszych Zarządów zyskuje sympatię

i zaufanie wiekszości nauczycielstwa i władz szkolnych. Wielu z tych ofiarnych ideowych ludzi znajduje się dziś w wyższych komórkach organizacyjnych, piastując bardzo odpowiedzialne stanowiska.

Dziś na naszym terenie Ognisko przeżywa bodajże najtrudniejszy okres. Mimo to ciągle kroczymy naprzód i wzrastamy liczbowo. Do Związku należy około 65 % ogółu nauczycielstwa naszego terenu. Ognisko liczy 51 członków. Trzeba tu wziąć pod uwagę to, że w roku 1935, kiedy do naszego Ogniska należało 85 członków, utworzono trzy Ogniska: w Jarocinie, Żerkowie i Wojciechowie.

Mając mniejszy teren działania i mniejszą liczbę członków Zarząd Ogniska mógł przystąpić do prac bodajże najważniejszych, tj. do organizacyjnego wyrobienia członków. Pomiędzy Zarządem a poszczególnymi członkami istnieje ścisły kontakt. Ułatwia go zakupienie maszyny do pisania i powielacza. Wszelkie uchwały Zarządu są natychmiast komunikowane wszystkim członkom. Takiej też organizacji pracy należy zawdzięczać, że natychmiast po ukazaniu się „naszej gazety" wszyscy członkowie ją zaprenumerowali. Wymaga to olbrzymiego nakładu pracy, a co za tym idzie i pewnych większych wydatków. Zarząd Ogniska w ciągu ostatnich dwu lat wysłał razem 286 pism, a odebrał 120.

W trosce o ulżenie w pracy swym członkom podjęto w okresie budżetowym energiczną obronę gminnych pozycyj budżetowych. W ciągu pierwszych trzech miesięcy ubiegłego roku Prezydium Zarządu Ogniska odbyło w tej sprawie 18 konferencyj z wójtami prawie zawsze z wynikiem dodatnim. Sporo czasu zajęła również akcja około zrealizowania projektu budowy szkoły w Jarocinie. Przy pomocy różnych artykułów w miejscowej prasie, wykładów na zebraniach Opiek Rodzicielskich i Uniwersytetu Ludowego, starano się uświadomić miejscowe społeczeństwo o konieczności budowy nowej szkoły oraz o pracy i warunkach pracy nauczycielstwa.

Chcąc chociażby w nikłej formie przyjść członkom z pomocą finansową, już w ubiegłych latach założono Kasę Samopomocy Koleżeńskiej, która z końcem ubiegłego roku w obrocie wykazywała 3700 zł. Obecnie z powodu wysokich kosztów utrzymania Kasy jako spółdzielni, zlikwidowano ją, a członkowie zgłaszają przystąpienie do Centralnej Spółdzielni Kredytowej Z. N. P. w Warszawie.

Zarząd nawiązał kontakt z miejscowym lekarzem-dentystą, w wyniku którego uzyskał dla swych członków 15—40 % zniżki na wszelkiego rodzaju zabiegi dentystyczne. Podobną umowę zawarto z fotografem, a nawet sklepami spożywczymi.

W ostatnim roku na członków naszego Ogniska przypadło 500 zł różnych świadczeń materialnych ze strony Zarządu Głównego.

To, co naszkicowałem — to zaledwie charakterystyczne fragmenty prac Zarządu Ogniska. Nie sposób wymienić wszystkie. A spraw jest dużo. Dość wspomnieć, że Prezydium zbiera się b. często, nierzadko 2—3 razy tygodniowo. Muszę na zakończenie podkreślić, że za pracę tę mamy pełne uznanie kolegów, którzy darzą nas zaufaniem i karnie dostosowują się do wszelkich poleceń.

Chciałbym, ażeby kiedyś, po zapoznaniu się z całokształtem prac organizacyjnych naszego Okręgu, koleżeństwo zabrało głos w sprawie takiej roboty w terenie.

W. Bigos.

Ognisko w Pleszewie.

Ognisko w Pleszewie założono dnia 12 lutego 1921 r. Liczyło w chwili powstania 16 członków, którzy byli prawie wszyscy dawnymi członkami Z. N. P. w Małopolsce i przeniósłszy się do Wielkopolski zgłosili swoją przynależność do Z. N. P. w Poznaniu. Ze względu na trudność komunikacji i konieczność zwartej pracy na najbliższym terenie zorganizowało się Ognisko jako nowa placówka Z. N. P. z pośród nauczycieli z Pleszewa i powiatu pleszewskiego.

Trudne warunki materialne — konieczność współpracy w świeżo organizującym się szkolnictwie polskim na terenie Wielkopolski zmuszały członków Ogniska do częstych zebrań, które miały charakter nawpół towarzyski i oświatowy. Każdy z członków obowiązany był do wygłaszania referatów w porządku dobrowolnie przyjętym. Referaty te jakkolwiek nawiązane treścią w jedną całość dawały pole do dyskusji, do wyrabiania się, zwłaszcza że sytuacja społeczna zmuszała nauczycielstwo do pracy na zewnątrz w miejscowych towarzystwach i publicznych uroczystościach.

Już w r. 1921 delegaci tut. Ogniska biorą udział w III-im Zjeździe w Warszawie. Jak wszystkie Ogniska sąsiednie tak i pleszewskie bierze żywy udział w życiu Zarządu Okręgowego w Poznaniu, solidaryzuje się z jego poczynaniami i często zaprasza na swoje zebrania delegatów z Zarządu Okręgowego.

Pierwszym przewodniczącym był kol. Nieśpiał, a po przeniesieniu się jego do Zgierza kol. Milczanowski.

W r. 1922 praca Ogniska nie ograniczała się tylko do referatów, ale po porozumieniu się z władzami szkolnymi przeprowadzano w godzinach popołudniowych lekcje praktyczne z różnych przedmiotów i zapraszano na nie także nauczycielstwo niezwiązkowe. Liczba członków wzrosła w tym roku do liczby 24-ch.

W r. 1924 ustąpił prezes kol. Milczanowski z powodu choroby; po jego odejściu wybrano kol. Lorema, który ustąpił wskutek przeniesienia w r. 1925. W tymże roku przewodniczącym został kol. Franc. Bator i pracuje do dziś.

Okres od r. 1926, to okres walki o szkołę jednolitą. Ognisko skupiło się koło pomocy rozwiązania tego problemu, nawiązując w tym celu współpracę z rodzicami i urządzając szereg odczytów na ten temat i prowadziło żywą polemikę w miejscowej prasie.

Równocześnie podjęto próby połączenia się z miejscowym Stowarzyszeniem Naucz. Na zebraniu wspólnym, które w tym celu zwołał przew. kol. Bator — przyjechał śp. prezes Zych z Poznania. Niestety, mimo dobrej woli młodszych kolegów ze Stowarzyszenia do porozumienia nie przyszło, a nawet przewodniczący naraził się na szyderstwa w „Nauczycielu Polskim". Zabiegi te jednak wydały plon późniejszy,

gdyż wielu kolegów ze Stowarzyszenia przeszło do Ogniska, motywując swoje przejście potrzebą szerszych horyzontów w swej działalności zawodowej.

W r. 1927 Ognisko zorganizowało kurs wypychania ptaków; w dn. 16—21 maja zakończony skromną wystawą. W kursie tym brało udział nauczycielstwo z obu organizacyj.

Nieliczne (około 25 członków) ale ruchliwe Ognisko pleszewskie walczy o przeprowadzenie swoich członków do Rady Szk. Pow., pracą swoją zyskuje sobie uznanie nawet u przeciwników.

Zakłada wśród swoich członków kasę zapomogową, która udzielała doraźnych pożyczek swoim członkom, którzv oddawali je ratami.

W pracowni przyrodniczej w miejscowej szkole wydziałowej urządzono we czwartki co dwa tygodnie lekcje pokazowe dla nauczycielstwa z powiatu, które dawały możność udoskonalenia nauki przyrody we wszystkich szkołach.

Z okazji 10-lecia istnienia Ogniska, dnia 14 grudnia 1930 r. odbył się Zjazd Obwodowy Zw. N. P. Zjazd poprzedziła Msza św. w kościele parafialnym, a program jego był następujący:

1) Zagajenie — przew. kol. Bator;
2) Przemówienie Fr. Zycha — prezesa Okr. Poznań;
3) Referat prof. Benisza;

Po przerwie obiadowej:

4) Referat kol. Brzezickiej „Stan szkolnictwa i budowa szkół w Polsce".

W wolnych głosach sprawy bieżące, jakoteż wymiana myśli, co do ważniejszych zagadnień z życia nauczycielstwa.

W zjeździe tym wzięli udział przedstawiciele miejscowych władz i organizacyj.

Zjazd zakończył się miłą towarzyską zabawą.

Rok 1931 i następne były dla Ogniska latami wytężonej pracy. Liczba członków wzrosła do 45. Okazała się potrzeba podziału Ogniska na pleszewskie i gołuchowskie.

Mamy w Ognisku kolegów i koleżanki ze wszystkich dzielnic; znikły wzajemne uprzedzenia; każde zebranie oprócz referatu i dyskusji naukowej ma swój miły kąsik towarzyski, uczy nas i łączy w silne ogniwo potężnej organizacji.

Liczba członków wynosi obecnie 32.

Bator Fr.

SPRAWOZDANIE Z ZEBRANIA ODBYTEGO DNIA 13. 12. 1936 R.

Drugie w jesieni nadzwyczajne zebranie Oddziału powiatowego w Jarocinie odbyło się w dniu 13 grudnia 1936 roku.

Spodziewany przyjazd delegata Zarządu Głównego oraz prezesa i wiceprezesa Okręgu wywołał duże zainteresowanie zebraniem. Przybyło ponad 70 kolegów i koleżanek.

Zebranie zagaił prezes powiatowy kol. Ginter, witając delegata Zarządu Głównego kol. Jędrusika, prezesa Okręgu Kopcia i wiceprezesa Kurpiewskiego.

W dłuższym zagajeniu zapoznał zebranych z metodami walki ze Związkiem na terenie powiatu. Wyzyskano do tego prasę miejscową, stowarzyszenia Akcji Katolickiej, co niedzielę pracuje ambona.

Duże wrażenie i poruszenie wywołał przytoczony w zagajeniu fakt, że miejscowy wikariusz ks. Domek zaatakował nauczycielstwo na pół godziny przed zebraniem, stwierdzając, że nauczyciele chodzą do kościoła tylko z obawy, „żeby nie wylecieli z posady", „żeby mogli uczyć w szkole".

W dalszym ciągu wygłosił referat organizacyjny kol. prezes Kopeć, kreśląc stan na terenie Okręgu. Oburzenie wywołały przytoczone przykłady, jak niektóre księża walczą ze związkowcami. Kolega Prezes przedstawił poszczególne zarzuty czynione Związkowi, oraz uzasadnił ich bezpodstawność. Społeczeństwo zaczyna się orientować w celach walki, a widząc działalność nauczycielstwa, bierze go w obronę. Wypadki grudziądzkie są tego dowodem. A jeśli rezultat tego jest taki jak w Grudziądzu, to niech odpowiedzialność za to biorą ci, co te zaburzenia wywołują. Dalej kol. Prezes stwierdził, że w swej dążności do potęgi Polski Związek mimo trudności krzepnie, a w celach swej działalności czerpie siły do dalszej pracy.

Obszerny referat kol. Kopcia nagrodzono hucznymi oklaskami, poczem przed zebranymi staje kol. Jedrusik, który w swym przemówieniu referuje obecną działalność Związku na tle przemian społecznych w Państwie.

W szczegółowym omówieniu znalazły się sprawy: działalność Akcji Katolickiej i przyczyny zakazu współpracy z tą organizacją (walka ze Związkiem), zakaz współpracy z P. M. Szk. i przeciwstawienie się Związku oddaniu dzieci pozostających poza szkołą P. M. Sz. (obniżenie poziomu nauczania, zubożenie stanu nauczycielskiego, uzależnienie nauczyciela od organizacji, sprawą wychowania i nauczania winno zajmować się państwo), konsolidacja wewnętrzna Związku, Związek ośrodkiem nowego życia w Polsce, walka o sprawiedliwość społeczną, Związek wyrazicielem kierunku wypływającego tylko z polskiej racji stanu.

Huczne długotrwałe oklaski w zakończeniu referatu były wyrazem zgodności zebranego nauczycielstwa z wywodami mówcy i podziękowania.

Po obydwóch referatach odbyła się żywa i interesująca, na wysokim poziomie stojąca dyskusja, w której brali udział kol. kol.: Winiarski E., Gołaś, Ginter, Śmigielski, Pachniewicz, Świtluk, Jurasz, Billak, Bigos, Szczepański, Śliwa, Rhan, Winiarski K., Frączek, Kurpiewski. Niektórzy parokrotnie. Na zapytania odpowiadali kol. Kopeć i Jędrusik i naświetlali niektóre zagadnienia szerzej. Dłuższe wywody kol. Kurpiewskiego poświęcone były zagadnieniu konsolidacji i obronie powagi stanu nauczycielskiego.

Wszyscy dyskutujący podkreślali solidarność z poczynaniami Zarządu Głównego, stwierdzali swoje katolickie życie, potępiali działalność stowarzyszeniowców. Ze szczególną radością powitali fakt ukazania się „Dziennika Porannego", jako organu broniącego szkolnictwo i nauczycielstwo.

W związku z powyższymi sprawami uchwalono jednogłośnie następującą rezolucję:

„Członkowie Oddziału Powiatowego Z. N. P., zebrani na nadzwyczajnym zebraniu Oddziału, odbytym w dniu 13. 12. 1936 r., po wysłuchaniu referatów organizacyjnych delegatów Okręgu i Zarządu Głównego, po wszechstronnym rozpatrzeniu obecnej sytuacji szkoły i nauczyciela i skonfrontowanemu tej rzeczywistości z własnym sumieniem Polaka-Obywatela, stwierdzają:

1. Dzisiejsza sytuacja Polski wymaga jak największej konsolidacji społeczeństwa naokoło haseł obrony narodowej, rzuconych przez Naczelnego Wodza Marsz. Śmigłego-Rydza. Nauczycielstwo związkowe karnie staje do apelu dźwigania Polski wzwyż i postanawia pracować na dostępnym sobie terenie, szczególnie nad budzeniem pogotowia obronnego wśród szerokich rzesz społeczeństwa.
2. Zarząd Główny Z. N. P. dobrze służy Państwu i Społeczeństwu, a w szczególności sprawie oświaty powszechnej i sprawom nauczycielstwa polskiego.

   Ataki wymierzone przez prasę reakcyjną w Zarząd Główny odpieramy jako nieuzasadnione a zmierzające do rozbicia Związku Nauczycielstwa Polskiego.

   Wyrażamy Zarządowi Głównemu nasze pełne zaufanie i uznanie.
3. Z radością witamy zapoczątkowaną konsolidację związków pracowniczych na podstawie deklaracji ideowej z dnia 10. 9. 1936 r.

   Domagamy się dalej rozbudowy tej akcji przez objęcie konsolidacją całego świata pracy, zarówno pracowników umysłowych jak i fizycznych.

4. Z radością i uznaniem witamy fakt ukazania się „Dziennika Porannego“. Postanawiamy poprzec go moralnie i materialnie. Nadzwyczajne zebranie uchwala przekazać sumę 20,— złotych z kasy Oddziału na Fundusz Prasowy Związku.
5. Wydawane przez Z. N. P. czasopisma dziecięce a zwłaszcza „Płomyk“ oddają nam duże usługi w pracy szkolnej. Bogata treść, wysoki poziom literacki i piękna szata graficzna czynią je niezastąpioną pomocą naukową. Pomocy tej nie pozwolimy sobie odebrać nikomu.
6. Po wszechstronnym zanalizowaniu założeń ideowych Związku Naucz. Polskiego stwierdzamy, że założenia te wypływają ze szlachetnych pobudek służenia własnemu Narodowi, Państwu i całej ludzkości.
   Założenia te odpowiadają naszym własnym przekonaniom.
7. W związku ze stawionymi nam zarzutami, zmierzającymi do podkopania zaufania do nas, jako ludzi wierzących, stwierdzamy, że byliśmy, jesteśmy i pozostaniemy wyznawcami religii Chrystusowej nie tylko z metryki.
   Zasady religii Chrystusowej są dla nas drogie, według nich układamy swoje życie publiczne i prywatne. Uważamy za niegodne człowieka wierzącego reklamowanie swoich przekonań religijnych dla celów politycznych, nie mających nic wspólnego z prawdziwą religijnością.
   Idee Z. N. P. w niczem nie krępują naszych katolickich zasad. Zasady te realizujemy na terenach i w instytucjach do uprawy kultu religijnego powołanych. Zarzuty części prasy katolickiej tłumaczymy sobie zaślepieniem politycznym i nienawiścią, które są zaprzeczeniem Chrystusowych zasad postępowania.
8. Ubolewamy nad faktem, że część duchowieństwa katolickiego dała się wciągnać do walki z nauczycielstwem. Walka ta musi wydać dla wyników wychowawczych szkoły jak najgorsze rezultaty i niweczy tak pożądaną konsilidację społeczeństwa. Nauczycielstwo walki tej nie wszczynało, ani też jej sobie nei życzyło, ale w obronie Prawdy odda wszystkie swe siły.
9. Piętnujemy robotę nauczycieli członków Stowarzyszenia, którzy dla celów organizacyjnych podkopują zaufanie społeczeństwa do nauczyciela, specjalnie podsycają duchowieństwo katolickie przeciwko nauczycielstwu związkowemu. Robota ta jest zaprzeczeniem katolickich zasad postępowania, bardzo szumnie reklamowanych.
10. Ponieważ walka postronnych czynników z nauczycielstwem zmierza do poderwania autorytetu szkoły i nauczyciela i w rezultacie spowoduje nieobliczalne konsekwencje, domagamy się, by władze szkolne wzięły szkołę i nauczycielstwo w zdecydowaną obronę.
11. Wobec systematycznych ataków prasy reakcyjnej na Związek, postanawiamy zwalczać tę prasę. Żaden związkowiec nie zasili tych pism swoją prenumertą.

Z DZIAŁALNOŚCI ODDZIAŁU POWIATOWEGO Z. N. P. W GNIEŹNIE.

Na terenie obecnego powiatu gnieźnieńskiego pierwsze Ognisko Z. N. P. powstało w roku 1919 w Witkowie. Witkowo stanowiło w tym czasie osobny powiat. W roku 1920 powstaje Ognisko w Gnieźnie, założone wśród wielu trudności, a przede wszystkim nieprzychylności władz ówczesnych. Mimo tych trudności, szeregi związkowe zwiększały się powoli lecz stale. Z powodu likwidacji powiatu witkowskiego Ognisko Gniezno i Witkowo połączyły się na pewien okres w jedno Ognisko z siedzibą w Gnieźnie. Dopiero później dla ułatwienia pracy organizacyjnej założono Ognisko w Witkowie, Czerniejewie, Kłecku i Kiszkowie.

Powstanie większej ilości Ognisk na terenie powiatu wywołało konieczność zorganizowania Oddziału Powiatowego. Dnia 24 czerwca

1931 roku odbyło się w Gnieźnie Walne Zebranie Ognisk powiatu gnieźnieńskiego. Do tego czasu na terenie naszego powiatu nie było Oddziału Powiatowego, a wszelką pracę organizacyjną i społeczną prowadziły poszczególne Ogniska samodzielnie. Zebranie zostało zwołane z inicjatywy kol. Krawczyka, którego wybrano też pierwszym prezesem Oddziału Powiatowego. Po dwuletniej kadencji prezesem Oddziału Powiatowego wybrano kol. Widlarza, a od roku 1936 w skład Zarz. Oddz. Pow. weszli następujący koledzy: Dąbrowski Emil — prezes, Topolski Władysław — przew. Wydz. Organ., Jamroziak Teodor — przew. Wydz. Pracy Społ., Kowalczyk Stefan — przew. Wydz. Pedag.

Komisja Rewizyjna: kol. kol.: Dziedzicówna, Pelczar, Piotrowiczówna, Murkowski, Kogucki.

Sąd Koleżeński: kol. kol.: Widlarz, Urbański.

Z końcem roku 1936, z powodu przeniesienia całego szeregu członków zostały zlikwidowane Ogniska w Kłecku i Kiszkowie, a pozostali członkowie tychże, przydzieleni do Ognisk sąsiednich. Obecnie na terenie naszego powiatu grupują się koledzy w trzech Ogniskach: Gnieźnie, Witkowie i Czerniejewie.

Program pracy.

Zarząd Oddziału Powiatowego odbył cały szereg zebrań, przeważnie plenarnych z udziałem prezesów Ognisk, na których omawiano szczegółowo zagadnienia interesujące nas jako nauczycieli i jako związkowców. Przede wszystkim postanowiono ożywić tempo życia organizacyjnego. Podkreślić przy tym należy, że koledzy przyjeżdżający częstokroć z oddalonych miejscowości zrezygnowali nawet ze zwrotu ko-



Prezydium Zarządu Oddziału Powiatowego w Gnieźnie.

sztów i przeznaczyli je na lokal związkowy. Również wszelkie przejazdy delegatów do Ognisk odbywają się na koszt ich własny. Dowodzi to zrozumienia konieczności wspólnego wysiłku. Sama praca w terenie napotyka na różne przeszkody i to nie tylko ze strony czynników ubocznych, lecz niestety także ze strony niektórych kolegów-nauczycieli. Wierzymy jednak, że idea naszego Związku zwycięży, a dodaje nam sił i wiary w słuszność naszej sprawy fakt, że liczba członków powoli lecz stale się zwiększa. Większych ataków na naszym terenie nie odczuwamy, a praca szkolna i społeczna poszczególnych członków nie powinna budzić żadnych obaw. Stajemy do każdej pracy mającej na celu dobro Narodu i Państwa. Odgłosy walk z innych terenów skonsolidowały nas bardziej ideowo i nawet członkowie dotychczas mniej czynni, udzielają się coraz bardziej.

Ustalony ogólny program pracy streszcza się w następujących punktach:

1. usprawnienie działalności Ognisk,
2. otwarcie powiatowego lokalu związkowego jako miejsca pracy i wspólnej wymiany myśli,
3. werbowanie nowych członków przez uświadamianie nauczycieli niezorganizowanych,
4. objęcie opieką nauczycieli kontraktowych i kandydatów do zawodu nauczycielskiego, okazujących sympatię ruchowi związkowemu,
5. większe uaktywnienie poszczególnych członków przede wszystkim w dziale prac pedagogicznych i społecznych.

Zaznaczyć wypada, że dotychczas prawie wszyscy członkowie Z. N. P. pracują społecznie, a szczególnie w organizacjach P. W. i Oświacie Pozaszkolnej. Koledzy związkowcy dobrze to rozumieją, że praca w oświacie pozaszkolnej jest konieczna dla dobra Państwa. Dowodzi tego fakt, że poświęcają jej nie tylko swój czas i trud, ale nieraz i własne skromne fundusze na oświetlenie lokalu itd. W ślad za pracą oświatową idzie praca w P. W. nad podniesieniem obronności naszego kraju.

Praca nauczycielstwa jest niestety dotychczas mało skonsolidowana i rozdrabnia się na wysiłki poszczególnych jednostek. Uznajemy konieczność konsolidacji całego nauczycielstwa w sprawach zasadniczych. Gdy to nastąpi i praca zostanie zharmonizowana to i plon pracy będzie wspanialszy. Im wcześniej to nastąpi, tym wcześniej unikniemy pewnych rozdrażnień, które w obecnej ciężkiej atmosferze spotykamy sporadycznie i u nas. Wierzymy, że chwila taka przyjść musi i dlatego idziemy do pracy z otuchą i wiarą w lepszą przyszłość, owoani ideą Wielkiego Marszałka, ideą wielką i myślami czystymi, wolnymi od wszelkiego fałszu. Zwycięstwo z nami!

Sprawy finansowe.

Od 24. 6. 1924 do września 1935 Zarząd Oddziału Powiatowego nie prowadził oddzielnej księgowości, powierzając swoje sprawy finansowe Ognisku w Gnieźnie. Świadczenia na rzecz Oddz. Pow. wynosiły

miesięcznie 5 groszy od członka, to też prowadzenie oddzielnej kasy nie było wskazane. Jednak łączne prowadzenie dwu kas nastręczało cały szereg wątpliwości natury formalnej. Z chwilą rozpoczęcia urzędowania obecnego Zarządu, t. j. od września 1935, zaprowadzono oddzielną księgowość Oddz. Pow. Obroty kasowe były bardzo szczupłe. Wytycznych o prowadzeniu księgowości w poszczególnych komórkach Z. N. P. nie można było odrazu wprowadzić w życie. Jednak prace przygotowawcze w tej dziedzinie są w pełnym toku i przyszły Zarząd Oddz. Pow. obejmie Wydział Finansowy zorganizowany według wymogów regulaminu ustalonego przez Zarząd Główny Z. N. P.

Publiczne szkolnictwo powszechne powiatu gnieźnieńskiego i miasta Gniezna.

Powiat gnieźnieński:

ilość dzieci	7638
„ nauczycieli	166
„ szkół	97
„ sal szkolnych	124

Miasto Gniezno:

ilość dzieci	4938
„ nauczycieli	80
„ szkół	6
„ sal szkolnych	63

Poza tym ma Gniezno Miejską Szkołę Powszechną z 180 dziećmi, 7 nauczycielami i 6 salami szkolnymi oraz prywatną niemiecką szkołę powszechną z 250 dziećmi, 9 nauczycielami i 8 salami szkolnymi.

Praca w publicznych szkołach powszechnych zwłaszcza w miastach odbywa się w dość trudnych warunkach z powodu dość często zdarzającego się podwójnego wychowawstwa oraz zbyt wysokiej liczby dzieci w poszczególnych klasach. Przeciętnie przypada w Gnieźnie w r. 1936/7 na jednego nauczyciela 61 dzieci.

Do tych trudności dochodzą nieraz ciężkie warunki lokalowe zwłaszcza w publicznych szkołach powszechnych nr. 2 i 4, gdzie warunki zdrowotne są wprost fatalne. Wynikiem tego są częste choroby nauczycieli oraz pogorszenie stanu zdrowotnego dziatwy szkolnej. W ostatnich czasach prasa miejscowa pisała dość dużo na temat mudowy dwóch nowych szkół powszechnych w Gnieźnie. Zarząd Miejski czyni starania w sprawie wyszukania gruntu pod budowę na razie jednej szkoły. Ostatnio Rada Miejska uchwaliła sprzedać budynek w którym się mieści szkoła nr. 2 O.O. franciszkanom. Lecz gdyby nawet wybudowano dwie nowe szkoły, nie możnaby jeszcze myśleć o likwidacji obu szkół poklasztornych, ze względu na stale wzrastającą liczbę dzieci w wieku szkolnym.

Sekcja Szkolnictwa Średniego

Powstała ta sekcja w październiku 1933. Założycielami są koledzy: Kolczyński Stefan, Pelczar Aleksander, Puchała Stanisław, Witkiewi-

czowa Maria, Szałkowski Bogdan, Baczyński Jan, którzy też są członkami do chwili obecnej. Przewodniczącym przez cały czas jest kol. Kolczyński, który jest równocześnie członkiem Zarządu Okr. S. S. Śr. w Poznaniu. Członkowie sekcji pracują dość intensywnie w różnych organizacjach społeczno-oświatowych.



Zarząd Oddziału Powiatowego w Gnieźnie oraz prezesi Ognisk w powiecie.

Praca poszczególnych Ognisk Z. N. P.

Ognisko w Gnieźnie powstało 1 stycznia 1921 i liczyło przez długi czas 30—40 członków. Obecnie liczba członków znacznie się zwiększyła. Lustracje dokonywane przez Okręg odbywały się 1—2 razy rocznie. W 1931 założono przy Ognisku Kasę Koleżeńską pod przewodnictwem kol. Dąbrowskiego. Kasa rozwiązała się po niecałych dwu latach ze względu na małą ilość składających członków.

Dnia 4. 10. 1931 r. obchodziło Ognisko Gniezno uroczystość 10-letniego istnienia. Uroczystość odbyła się w ramach zebrania Ogniska. Od uroczystego obchodu odstąpiono ze względu na trudne stosunki gospodarcze naszego Państwa, a natomiast jednomyślną uchwałą przeznaczono 51 zł na dożywianie biednych dzieci szkolnych. Kwotę tę przekazano Inspektorowi Szkolnemu. Przy tej okazji podano do wiadomości nazwiska gorliwych, a należących przez cały czas istnienia tego Ogniska członków. Oto ich nazwiska: Burkiewiczówna Kamila, Dziedzicówna Wacława, Kłańcucka Józefa, Osadzińska Władysława, Roesnerowa Jadwiga.

W r. 1933 Ognisko urządziło dwie wycieczki, mianowicie do Warszawy i Wilna. Obie wycieczki prowadził kol. Pietrzak.

W r. 1933 Ognisko poniosło bolesną stratę. Umiera bowiem czynny członek i skarbnik kol. ś. p. Józef Czech.

W subskrybcji Pożyczki Narodowej Ognisko wpłaciło 50,— zł, które w r. 1935 przekazano na fundusz wdów i sierót im. prezesa Nowaka.

Obecny Zarząd Ogniska przedstawia się następująco: Urbański Ksawery — prezes, Topolski Władysław — przew. Wydz. Organ., Jarantowski Stanisław — przew. Wydz. Ped., Kubisz Kazimierz — przew. Wydz. Pr. Społ., Jamroziak Teodor — przew. Wydz. Finans.

Komisja Kontrolująca: Wagner Karol, Pelczar Aleksander, Dziedzicówna Wacława, Wrzeszczyński Franciszek, Horodyski Wacław.

Superarbiter Sądu Kol. Kolczyński Stefan, Dziedziak Andrzej.

Ognisko w Witkowie powstało w grudniu 1919 roku a założycielami jego byli: Widlarz Aleksander, Widlarzowa Maria, Gniadek Mikołaj, Gniadkowa Helena, Szarek Józef, Szarkowa Krystyna, Rudy Jan, Bielanow Mieczysław, Ptak Adam. Należenie do Ogniska było do roku 1926 wielką odwagą, gdyż szerzyło ono mało wówczas znane i uznawane idee Budowniczego Polski, Wielkiego Marszałka Józefa Piłsudskiego. Szeregi narastały powoli. Członkowie odznaczali się wielką solidarnością i karnością organizacyjną. Ani mrozy, ani śniegi, ani daleka, uciążliwa droga nie były przeszkodą do wzięcia udziału w obradach Ogniska. Rok 1926 przyniósł zwycięstwo Marszałkowi Piłsudskiemu a nam liczne zgłoszenia nowych członków.

W 1927 r. zlikwidowano powiat witkowski, a członkowie tamt. Ogniska przeszli do Ogniska w Gnieźnie. Dopiero w 1934 r. kol. Widlarz jako prezes powiatowy Z. N. P. w Gnieźnie założył w Witkowie przy pomocy kol. kol. Mocykówny, Wojtysiaka i Sroki i innych nowe Ognisko. Posiada ono wszelkie widoki rozwoju.

Ognisko w **Czerniejewie** zostało założone 25 maja 1933 z inicjatywy kol. Widlarza. Odrazu zapisało się 13 członków a pierwszy zarząd był następujący: prezes — Widlarz Aleksander, wiceprezes — Sroka Zygmunt, skarbnik — Dalska Maria, sekretarz — Kretkowska Anna.

W roku 1934 urzędował następujący zarząd: prezes — Modrzejewski Franciszek, wiceprezes — Sroka Zygmunt, skarbnik — Nowak Stanisław, sekretarz — Kołodziejski Roman.

Obecnie od roku 1935 jest następujący zarząd: prezes — Sroka Zygmunt, przew. Wydz. Org. — Modrzejewski Franciszek, przew. Wydz. Ped. — Wojtkowiak Antoni, przew. Wydz. Pracy Społ. — vacat, przew. Wydz. Finans. — Kołodziejski Roman.

Obecnie Ognisko liczy 16 członków i rozwija się pomyślnie. Zebrania odbywają się regularnie a frekwencja członków mimo dużych odległości dość dobra. Poszczególne wydziały pracują intensywnie. Obecne ataki Ognisku nie zaszkodziły.

Wł. Topolski

przew. Wydz. Org. Oddziału w Gnieźnie.

ODDZIAŁ POWIATOWY Z. N. P. WE WRZEŚNI.

Idea Z. N. P. dotarła na tutejszy teren o wiele wcześniej, aniżeli to stało się w innych powiatach. Już bowiem dnia 21 listopada 1920 r. powstało we Wrześni Ognisko, liczące 25 członków, którego pierwszym prezesem był kol. Knobloch. Od zarania nowej komórki rzucano jej kłody pod nogi, starano się zohydzić ją w oczach społeczeństwa. Te same zarzuty, którymi dzisiaj szafują nasi przeciwnicy, wysuwane były już w r. 1920. Dla nas nic więc nowego!

Mimo przeciwności, gdzie zdawałoby się, że organizacja nie ma szans rozwoju, na gruncie powiatu rośnie z roku na rok i liczbowo i jakościowo. W roku 1935 utworzono Oddział Powiatowy we Wrześni, obejmujący 4 Ogniska i to: Września, Strzałkowo, Miłosław, Borzykowo. Na walnym zebraniu Oddziału dnia 7 grudnia 1935 r. powołano Zarząd, w skład którego weszli kol. kol.: Felczak Kazimierz — prezes, Kolarzówna Stefania — przew. Wydz. Org., Kończal Ludwik — przew. Wydz. Finans., Skikiewicz Michał — przew. Pracy Społecznej, Wingert Feliks — przew. Wydz. Ped.

Ataki, skierowane przeciwko nam odbijają się bez echa. Związkowcy zdołali zaskarbić sobie zaufanie społeczeństwa, które patrzy na zorganizowane nauczycielstwo okiem sprawiedliwej oceny. O tym świadczy również fakt, że wielu kolegów wchodzi w skład Rad Gminnych, Rad Gromadzkich i Rady Miejskiej.

Były wprawdzie i na naszym terenie zgrzyty, które znalazły swój epilog w sądzie, gdzie nauczycielstwo otrzymało pełną satysfakcję. Dziś, po opuszczeniu obwodu wrzesińskiego przez instr. oświaty pozaszkolnej p. Fleszara, zapanował spokój i współpraca z o. p. została nawiązana. Członkowie nasi pracują bezinteresownie na kursie dla rzemieślników-mistrzów, ofiarowując pieniądze na urządzenie sali rysunkowej przy szkole dokształcającej zawodowej. Organizacje takie jak: Harcerstwo, Związek Strzelecki, Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet, L. O. P. P., Liga Morska i Kolonialna opierają się w dużej mierze na pracy kolegów związkowców.

Celem naszym na przyszłość będzie pogłębienie kontaktu z organizacjami o pokrewnej ideologii.

W Bydgoszczy, w ostatnich tygodniach, wstąpiło do Z. N. P. 17 nowych członków! Taką odpowiedź daje wrogom naszej organizacji świadome swoich celów nauczycielstwo! Coraz większe jest już zrozumienie, że tylko w jedności i solidarności nasza siła!

SPRAWOZDANIA I KOMUNIKATY

NADZWYCZAJNY ZJAZD DELEGATÓW Z. N. P.

W związku z mającym się odbyć w marcu w Warszawie Nadzwyczajnym Zjazdem Delegatów Z. N. P. i wobec zapytań w tej sprawie, informujemy, że Zjazd ten jako nadzwyczajny, Okręgowym Zjazdem nie będzie poprzedzony. Po ogłoszeniu w Głosie Nauczycielskim terminu, programu i instrukcyj w sprawie Zjazdu, należy w marcu, na specjalnie w tym celu zwołanych, **zamkniętych** (tylko dla członków) zebraniach Oddziałów Powiatowych Z. N. P., przedyskutować wysunięte w programie Zjazdu zagadnienia, a szczególnie ustalić opinię członków Z. N. P. w sprawach organizacyjnych, ażeby Koledzy, którzy wezmą udział w Zjeździe znali tę opinię i byli jej wyrazicielami. Oczywiście nie należy tutaj powodować się żadnymi sugestiami z zewnątrz naszej organizacji, a tym bardziej różnymi naciskami ze strony ludzi, którzy dążą do rozbicia siły Z. N. P. W wyrażaniu i ustalaniu opinii należy powodować się tylko własnym rozumem i sumieniem i mieć na uwadze dobro naszego zawodu i naszej organizacji zawodowej.

Wszyscy uprawnieni do udziału w Zjeździe, powinni wykonać swój mandat organizacyjny. Nie powinno być z terenu naszego Okręgu ani jednego takiego Oddziału, któryby w obecnej, trudnej i dla przyszłości Z. N. P. ważnej chwili, nie znalazł funduszów na pokrycie kosztów wysłania na Zjazd swoich przedstawicieli. Ażeby uniknąć ewentualnych nieporozumień i nie przyczyniać się do utrudnienia sprawności organizacji Zjazdu, należy zastosować się ściśle do informacyj, jakie w sprawie Zjazdu zostały podane w Głosie Nauczycielskim.

Po przybyciu na Zjazd i w czasie ewentualnych przerw w obradach, wszyscy koledzy- delegaci z Okręgu Poznańskiego, a w szczególności prezesi Oddziałów Powiatowych, powinni utrzymywać kontakt z członkami prezydium Zarządu Okręgowego.

Po Zjeździe, w kwietniu, należy zorganizować zebrania Oddziałów Powiatowych, na których koledzy-delegaci powinni złożyć sprawozdania z wykonania swych mandatów.

AKCJA ODCZYTOWA WYDZIAŁÓW PEDAGOGICZNYCH

Okręgowy Wydział Pedagogiczny Z. N. P. w Poznaniu prosi Kolegów Przewodniczących Wydziałów Pedagogicznych Ognisk i Oddziałów Powiatowych o niezwłoczne zorganizowanie na swoim terenie akcji odczytowej dla najszerszych sfer społeczeństwa a w szczególności dla rodziców dzieci szkolnych.

Pracę odczytową prowadzi Wydział Pedagogiczny w osobach kol. przewodniczącego i jego zastępcy. Do zadań ich należy pozyskanie prelegentów i zorganizowanie odczytów (wynajęcie sali, ogłoszenia itp.).

Wydziały Pedagogiczne Oddziałów Powiatowych czuwają nad wykonaniem akcji odczytowej na terenie swojego powiatu i współdziałają

z Ogniskiem miejscowym. W razie potrzeby delegują prelegenta z odczytem.

Okręgowy Wydział Pedagogiczny koordynuje pracę Ognisk i Oddział:w Powiatowych i zbiera dane z działalności komórek podległych. W razie potrzeby dostarczy prelegentów dla odczytów, ale tylko w większych miejskich ośrodkach.

Poniżej podany plan nie jest bezwzględnie obowiązujący. W zależności od warunków miejscowych t. j. od prelegentów i słuchaczy, można uwzględnić inne zagadnienia. Przy doborze tematów należy się liczyć z intencją naszej akcji odczytowej, która ma na celu zacieśnienie współpracy szkoły i nauczycielstwa z rodzicami dzieci szkolnych.

Plan pracy.

Miesiąc	Tematy odczytów
Marzec	1. O współudział szkoły z domem 2. Koedukacja w szkołach powszechnych
Kwiecień	3. Dlaczego chcemy szkoły powszechnej najwyżej zorganizowanej. 4. Rola pisemka dla dzieci w życiu szkolnym.
Maj	5. Karność w szkole i autorytet nauczyciela. 6. Wady dziecięce i praca wychowawcza w domu i szkole.
Czerwiec	7. Rozwój fizyczny dziecka w wieku szkolnym. 8. Rozwój psychiczny dziecka w wieku szkolnym.

Koledzy Przewodniczący Wydziałów Pedagogicznych Ognisk i Powiatów wypełnią po skończonej akcji sprawozdanie dla Wydziału Pedagogicznego Okręgu do dnia 15 czerwca b. r. według poniższego wzoru:

Sprawozdanie

z akcji odczytowej Wydziałów Pedagogicznych Ognisk i Oddziałów Powiatowych Z. N. P.

Oddział Powiatowy: Ognisko:

L. p.	Data odczytu	Miejscowość	Temat	Prelegent	Ilość uczestnik.	UWAGI (dyskusja itp.)

W SPRAWIE STUDIÓW UNIWERSYTECKICH NAUCZYCIELI SZKÓŁ POWSZECHNYCH

Na skutek licznych zapytań kolegów w sprawie studiów uniwersyteckich nauczycieli szkół powszechnych posiadających maturę seminaryjną, Okręgowy Wydział Pedagogiczny Z. N. P. w Poznaniu wyjaśnia:

Okólnik Pana Ministra W. R. i O. P. z dnia 23 listopada 1936 r. w sprawie stosowania ust. 2 art. 52 ustawy o ustroju szkolnictwa w stosunku do absolwentów seminariów nauczycielskich (patrz Głos Nauczycielski nr. 16 z dnia 20 grudnia 1936 r.) normuje część zagadnienia odnośnie studiów absolwentów seminariów nauczycielskich w szkołach akademickich w charakterze studentów w tym sensie, że Ministerstwo W. R. i O. P. w okresie przejściowym załatwiać będzie zasadniczo przychylnie wszystkie wnioski Rad Wydziałowych Uniwersytetów, dotyczące zezwoleń na studiowanie w szkołach akademickich w charakterze studentów absolwentom seminariów nauczycielskich. Nie przesądza jednak ten okólnik sprawy zasadniczo, w sensie zmiany ustawy o szkołach akademickich, gwarantującej nauczycielom możliwość studiowania w charakterze studentów na uniwersytetach, a tylko moralnie wiąże Rady Wydziałów Uniwersyteckich intencją Pana Ministra w celu umożliwienia nauczycielom studiów wyższych. Sprawa zapisania się na Uniwersytet przedstawia się zasadniczo tak jak dotąd, to jest, albo należy złożyć gimnazjalny egzamin dojrzałości (t. z.w. matura) albo zapisać się na uniwersytet w charakterze wolnego słuchacza i starać się o zezwolenie na studia w charakterze studenta zwyczajnego. Jeśli słuchacz zaznaczy się dodatnio w pracy naukowej i Rada Wydziału wystąpi do Ministerstwa W. R. i O. P. z wnioskiem o uzwyczajnienie danego słuchacza wolnego, to na mocy wyżej cytowanego okólnika Pana Ministra W. R. i O. P. wnioski takie w każdym wypadku będą uwzględniane. Jeśli chodzi o sam fakt zapisania się na Uniwersytet w charakterze wolnego słuchacza, to absolwenci seminariów nauczycielskich trudności nie mają żadnych. Po szczegóły odnośnie formalności związanych z zapisaniem się na uniwersytet, należy zwracać się do Sekretariatu Wydziału Humanistycznego Uniwersytetu Poznańskiego.

UCHWAŁY ZJAZDU OKRĘGOWEJ SEKCJI SZKOLNICTWA SPECJALNEGO Z. N. P.

Nawiązując do umieszczonego w Nr. 9—10 „Naszego Głosu" w czerwcu 1936 r. sprawozdania ze Zjazdu Sekcji Szkoln. Specj. Pozn. Okręgu Z. N. P. podajemy obecnie treść powziętych uchwał:

I. Zjazd członków S. S. S. Poznańskiego Okręgu Z. N. P. nawiązując do uchwał I. (1925) i II. (1934) Zjazdu nauczycieli szkół specjalnych z całej Polski stwierdza, że uchwały tych Zjazdów nie zostały ani w drobnej części zrealizowane. Dopatrując się w tym fakcie braku zainteresowania u właściwych czynników, Zjazd uważa, że nie należy oczekiwać rychłego załatwienia palących spraw szkolnictwa specjalnego przez władze szkolne, lecz wystąpić z własną inicjatywą.

II. Sekcja Szkolnictwa Specjalnego w Okręgach Z. N. P., oraz Sekcja S. S. przy Zarządzie Głównym Z. N. P. w Warszawie powinny przygotować materiał, któryby w przyszłości stał się podstawą projektów ustawodawczych, dotyczących całości zagadnienia szkolnictwa specjalnego.

III. W tym celu S. S. S. przy Zarządzie Głównym Z. N. P. winna opracować tematy i podać je Sekcjom okręgowym do przedyskutowania i dalszemu opracowaniu w formie referatów na najbliższy ogólnopolski Zjazd członków Sekcji Szkol. Specjalnego.

Referaty powinny obejmować:

1. opracowanie projektu ustawy o ustroju szkolnictwa specjalnego;
2. opracowanie projektu ustawy o zakładaniu i utrzymywaniu szkół specjalnych, przy czym należy wziąć pod uwagę istniejący stan, w tej dziedzinie, w Polsce t. j. utrzymywanie szkół specjalnych przez różne ministerstwa i przez samorząd terytorialny. Projekt musi dążyć do uproszczenia i ujednolicenia tej sprawy;
3. opracowanie i ogłoszenie projektów statutów szkół specjalnych, regulujących wewnętrzną ich organizację dla poszczególnych działów osobno t. j. dla głuchoniemych, dla niewidomych, dla upośledzonych umysłowo i dla moralnie zaniedbanych;
4. opracowanie projektów programów dla szkół specjalnych, opartych na odrębnej psychice dzieci anormalnych;
5. opracowanie projektu ustaw o stosunkach służbowych, odpowiedzialności dyscyplinarnej, o uposażeniu i o prawach emerytalnych dla nauczycieli szkól specjalnych samorządowych.

IV. Zjazd Okręgowy S. S. S. w Poznaniu wyraża opinię, że opieka i nadzór nad całym szkolnictwem specjalnym (nad wszystkimi czterema działami) winien koncentrować się w Ministerstwie W. R. i O. P. w odrębnym Wydziale Szkolnictwa Specjalnego, który to Wydział należałoby z powrotem powołać do życia.

V. Zjazd Okr. S. S. S. w Poznaniu wyraża opinię, że obowiązująca obecnie nauczycieli ilość lekcyj nauczania w szkołach specjalnych jest zbyt wysoka i nie powinna przekraczać 24 godzin tygodniowo.

VI. Również ilość dzieci w jednej klasie jest, w stosunku do możliwości wykorzystania sił nauczycieli i organizacji szkolnej, za wielką i należy ją zmniejszyć dla dobra dziecka i nauki.

VII. Zjazd Okr. S. S. S. w Poznaniu uważa, iż organ prasowy Sekcji Szkolnictwa Specjalnego Z. N. P. „Szkoła Specjalna“. w małym tylko stopniu odzwierciedla życie organizacyjne sekcyj i nastroje nauczycieli szkół specjalnych i dlatego proponuje rozszerzenie działu dla zamieszczania wszelkich notatek z życia szkół oraz Sekcyj S. S. w Okręgach i Oddziałach Z. N. P.

SPRAWY SZKOLNE W „NOWYM KURIERZE".

Wśród dzienników, wychodzących w Poznaniu, „Nowy Kurier" nie wziął udziału w zorganizowanej przeciwko Z. N. P. akcji prasowej i w ocenianiu działalności naszej organizacji zachował obiektywizm. W wielu jego informacjach o Z. N. P. dała się nawet zauważyć życzliwość. Jak się dowiadujemy, w najbliższych dniach wznowi ten dziennik także specjalny dział poświęcony szkolnictwu i nauczycielstwu p. t. „Sprawy szkolne". Z tych względów „Nowy Kurier" zasługuje na pełne poparcie zorganizowanego nauczycielstwa.

W GRUDZIĄDZU AGITACJA WCIĄŻ TRWA.

Po znanych wypadkach w Grudziądzu, wywołanych agitacją przeciwko Z. N. P., podnieca się nadal opinię społeczeństwa na różnych zebraniach oraz w prasie. Agitatorzy, ukrywający się za parawanem tej opinii, domagają się usunięcia z Grudziądza p. insp. Leji, kol. Karolewskiego i kilku innych kolegów. Za czyje pieniądze i dla czyjego dobra sieje się na pograniczu ten niepokój?

Czasopisma dziecięce: „PŁOMYK", „PŁOMYCZEK" i „MAŁY PŁOMYCZEK" są w pracy szkolnej nieodzowną pomocą.

Na zebraniach rodzicielskich należy przeciwdziałać szerzonej przeciwko tym szasopismom akcji i wyjaśniać ich znaczenie.

Ś. p. ZOFIA PRZYBYŁOWSKA,

nauczycielka szkoły powsz. w Skokach, członkini Z. N. P., odeszła przedwcześnie w zaświaty, po krótkich cierpieniach, zaopatrzona Sakramentami św., dnia 4 lutego 1937 w szpitalu wągrowieckim.

Śmierć miłej, kochanej, nieodżałowanej pamięci Koleżanki pogrążyła w głębokim i szczerym smutku grono nauczycielskie szkoły powszechnej w Skokach i wszystkich, którzy Ją znali.

Eksportacja zwłok odbyła się w niedzielę, 7. II. z kaplicy wojskowej przy Wałach Jana III na cmentarz garnizonowy w Poznaniu.

Cześć Jej pamięci!

Ś. p. IRENA KRYSIŃSKA

członkini Ogniska Z. N. P. w Damasławku, zmarła w dniu 18 stycznia br.

Cześć Jej pamięci!

Ś. p. IGNACY SADZIK-SADZIKOWSKI

nauczyciel i członek Ogniska Z. N. P. w Kępnie, bojownik o Niepodległość, żołnierz I Brygady Leg. Pol., działacz społeczny i oświatowy, po przejściu wskutek choroby na emeryturę, zmarł w Krakowie, pochowany został w Mielcu.

Cześć Jego pamięci!

WYDAWCA W IMIENIU POZNAŃSKIEGO OKRĘGU ZWIĄZKU NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO I ZA REDAKCJĘ ODPOWIEDZIALNY: MICHAŁ KOPEC.